

# Laleczka z saskiej porcelany : historia jednej majowej nocy w 4 odsłonach

Gerson-Dąbrowska, Maria (1869-1942)

Adres URL obiektu

<https://polona.pl/preview/0fbc1659-20e5-4ac8-ae4c-2efc7886f4db>

Data wygenerowania dokumentu pdf

06.03.2025

POLONA/

## Informacje

Tytuł ujednolicony

Laleczka z saskiej porcelany : historia jednej majowej nocy w 4 odsłonach

Autor

Gerson-Dąbrowska, Maria (1869-1942)

Adres wydawniczy

Warszawa : M. Arct, 1928 (Warszawa : M. Arct).

Data powstania dokumentu

1928-01-01

Język

polski

Sygnatura

I 294.416

Prawa do utworu

Domena Publiczna. Wolno zwielokrotnić, zmieniać i rozpowszechniać oraz wykonywać utwór, nawet w celach komercyjnych, bez konieczności pytania o zgodę. Wykorzystując utwór należy pamiętać o poszanowaniu autorskich praw osobistych Twórcy.

Źródło

Biblioteka Narodowa

I 204.416

1



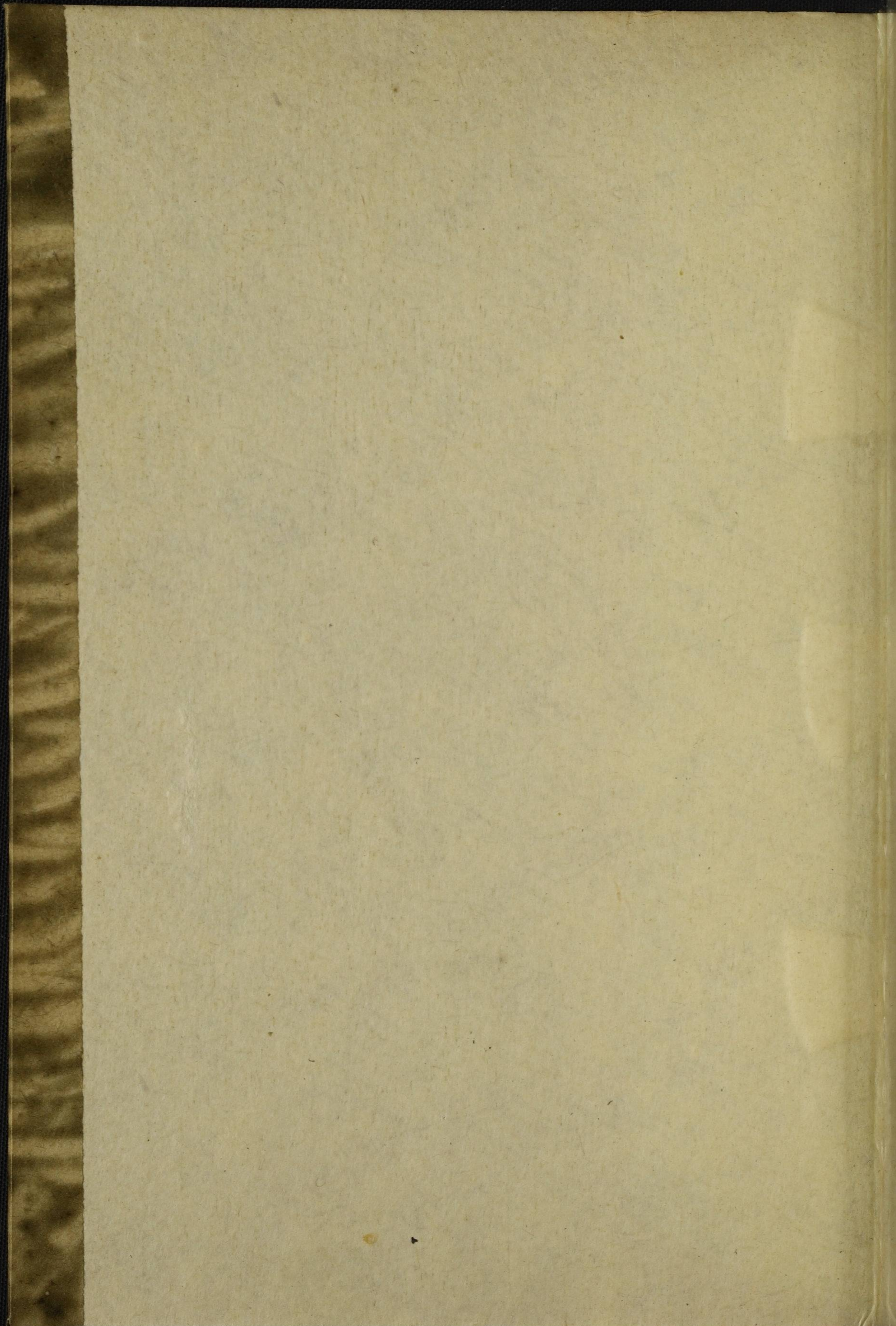
MARJA GERSON-DĄBROWSKA

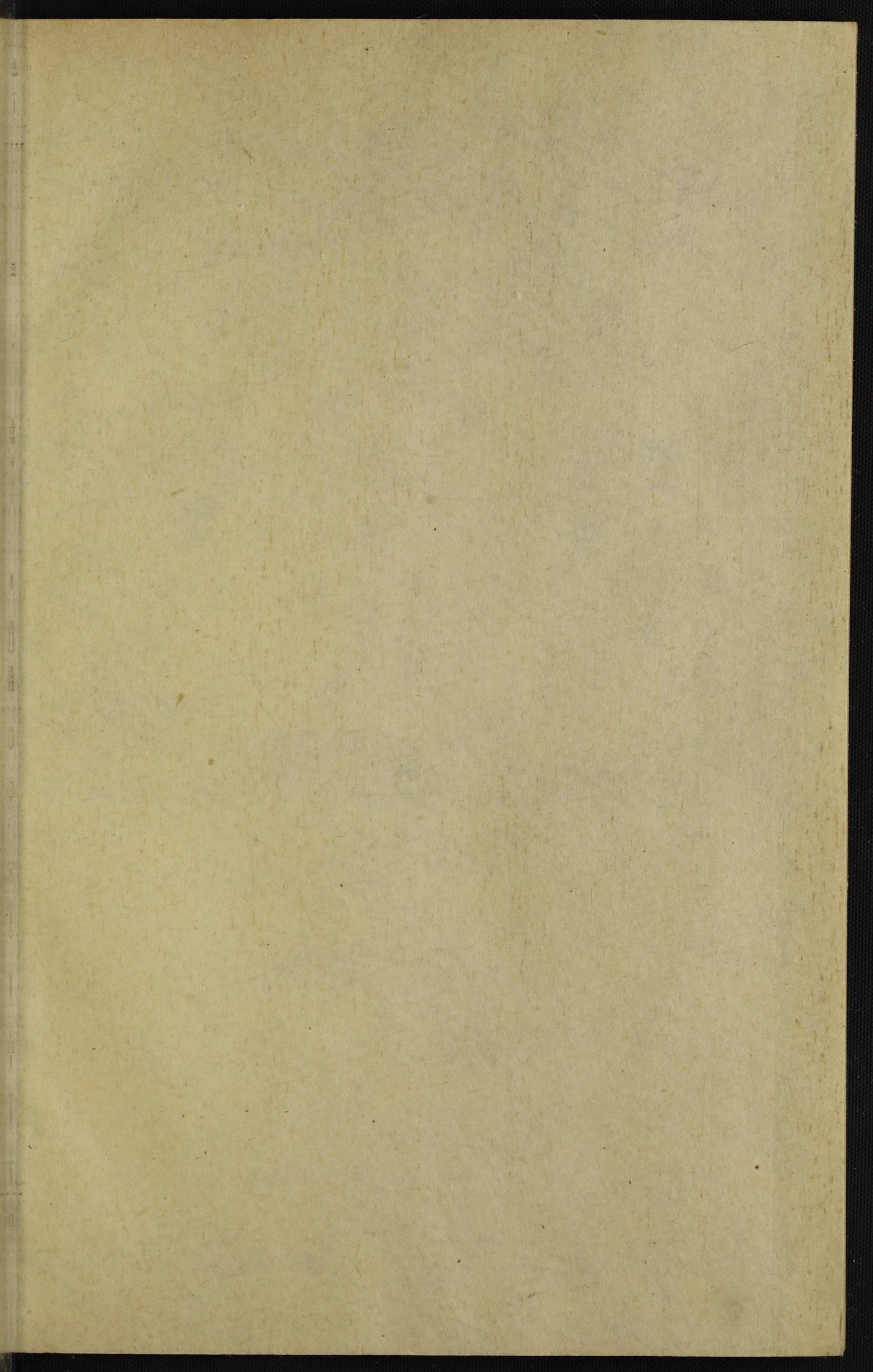
**LALECZKA  
Z SASKIEJ PORCELANY**

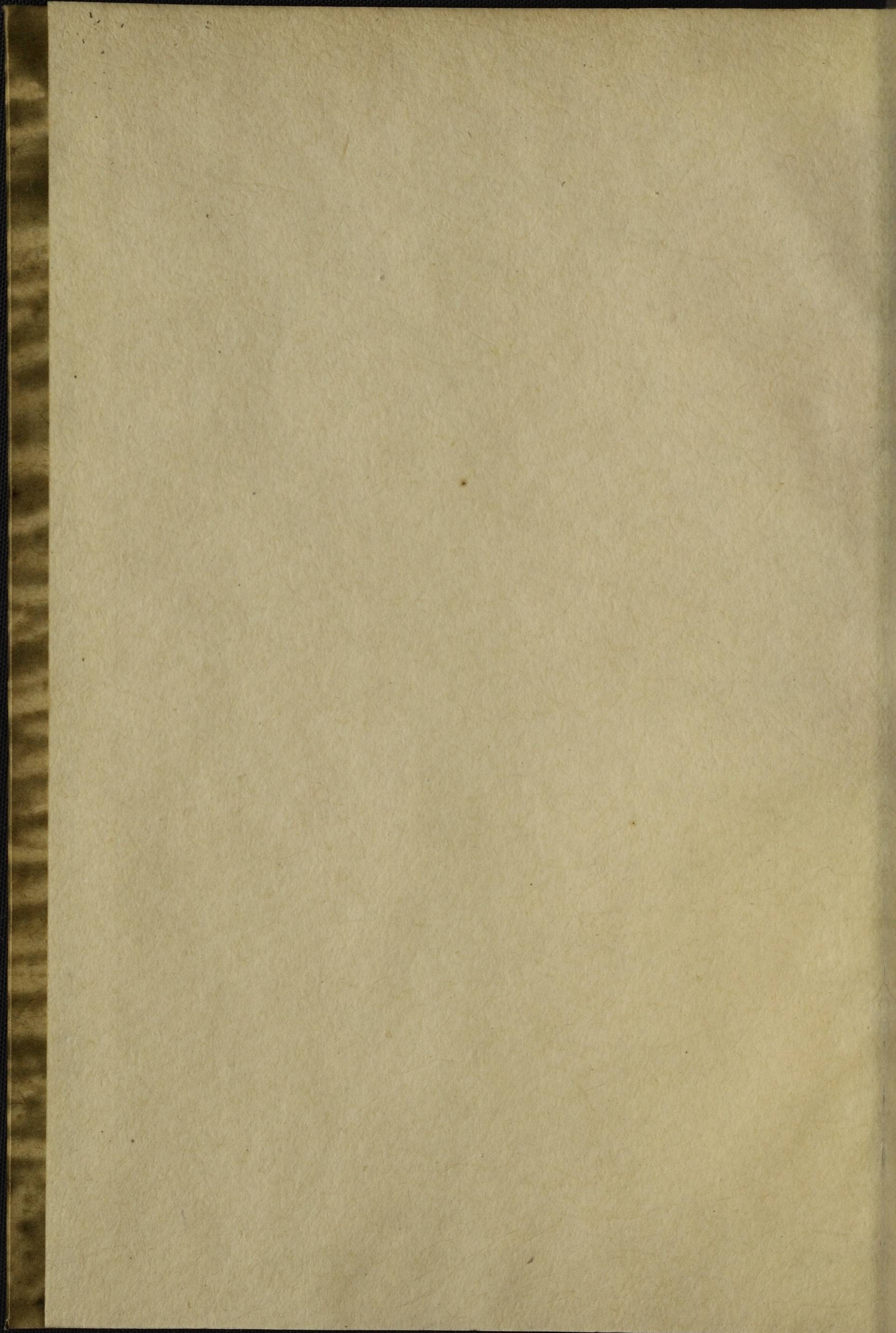
HISTORJA JEDNEJ MAJOWEJ NOCY  
W 4 ODSŁONACH

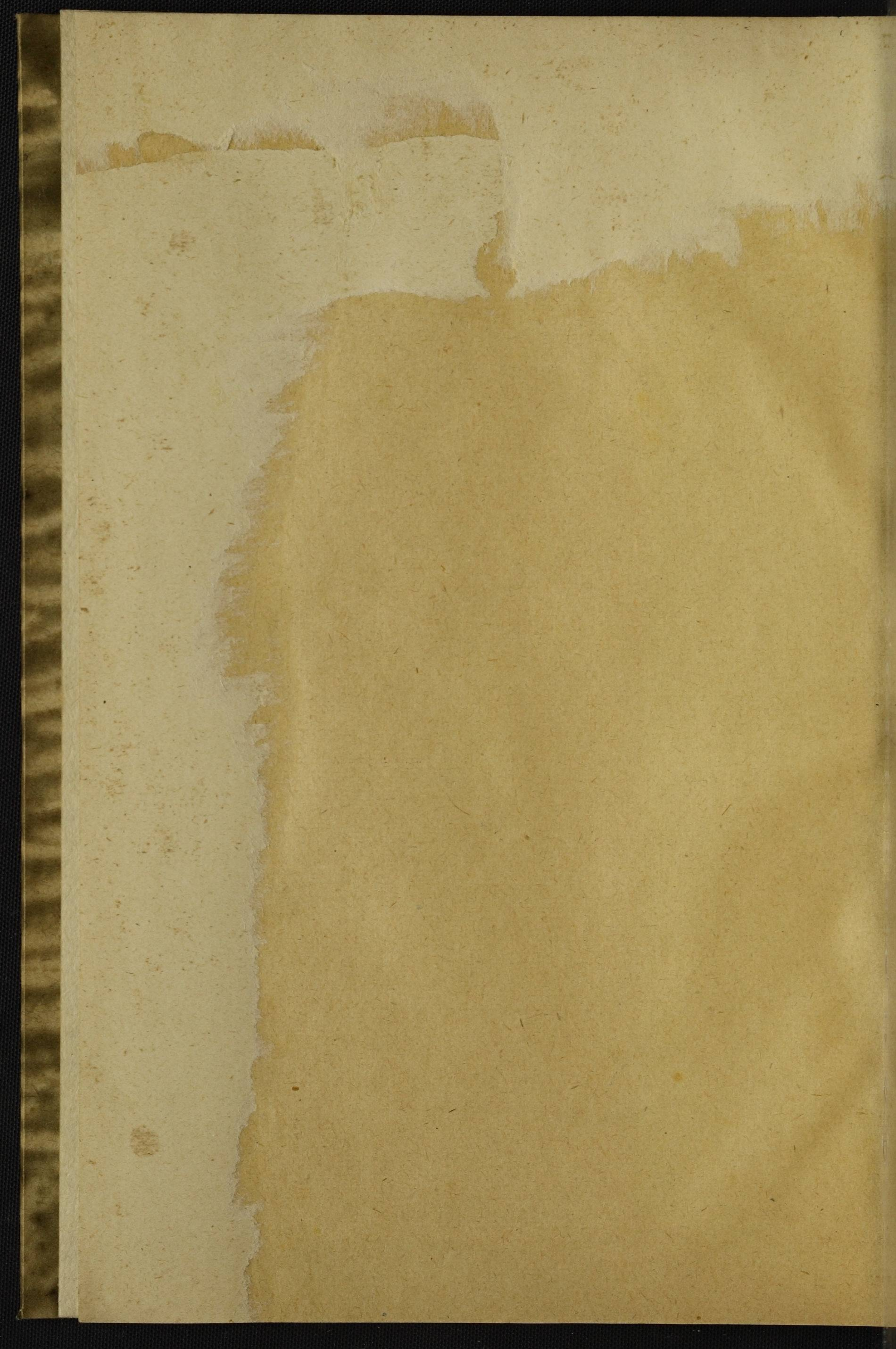
WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

294-416









TEATRZYK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY № 42

MARJA GERSON-DĄBROWSKA

L A L E C Z K A  
Z S A S K I E J P O R C E L A N Y

HISTORJA JEDNEJ MAJOWEJ NOCY

W 4 ODSŁONACH

Z 6 RYCINAMI



WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

1928

DRUKARNIA ZAKŁADÓW WYDAWNICZYCH  
M. ARCT, SP. AKC. W WARSZAWIE  
CZERNIAKOWSKA 225'



I. 294.416

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001016165463

1963 K 83 / 23

## POSTACIE - LALKI

Laleczka	1 Ułan
Pierrot	2 Ułan
Arlekin	3 Ułan
Niedźwiedź-zabawka	Dobosz
Magda Łowiczanka	Margrabia
Jagna Krakowianka	Margrabina
Walek Mazur	Markiz
Jedrek Łowiczaniec	Markiza
Kuba Krakowiak	Hrabia
Kominiarczyk	Hrabina

## POSTACIE LEŚNE

Licho-królewicz-motyl	Cisza leśna
Echo	Grzyb
1 Wiewiórka	Szyszka
2 Wiewiórka	Nietoperz
Powój	Ćma
Borówka	Motyl
Poziomka	Myszka

Prócz tych koniecznych postaci można w miarę chęci i środków wprowadzić jeszcze szereg postaci, np.: lalki-Japonki, lalka-dziecko, lalka-góral, cyganka i t. p. Do postaci

leśnych dodać np.: łąkę, żabę, więcej grzybów, jagód lub o  
kwiatów leśnych, sowę, wilgę i t. p.

Rzecz dzieje się w częściach I i IV w pokoju lalek,  
w części II w lesie, w części III w pokoju lalek w pałacu.

Baśń ta może być odegrana przez starsze i młodsze  
dzieci lub lepiej przez młodzież i dzieci. Objasnienia co  
do sposobu wystawienia — na końcu.

## ODSŁONA I.

Scena przedstawia pokój lalek. W głębi szerokie wyjście na ogród—otwarte. Z lewej strony kanapa, po prawej koszyk, z którego sterczą sztywnie lalki japońskie (o ile będą). U drzwi stoi Dobosz. Laleczka stoi prawie na środku sceny, na małym wzniesieniu; obok Piérrot. Niedźwiedź siedzi na ziemi. Kominiarczyk—w głębi. Arlekin, Magda, Jagna, Jędrak, Walek, Kuba—stoją, siedzą, leżą w ruchach sztywnych, nieruchome, jak martwe. Jeżeli dodamy jeszcze inne postacie lalek, trzeba je też podobnie poustawiać.

W chwili odsłony rozlega się muzyka — kurant; na scenie półmrok. Po kurancie dwanaście uderzeń zegara, przy ostatniem pełne, jasne światło. Pierwsza budzi się Laleczka.

LALECZKA (*schodząc z podniesienia*)

Nareszcie! o nareszcie! godzina szczęśliwa,  
godzina wyzwolenia, co jak sen upływa...

Wstawajcie! no, wstawajcie! zbudź-że się, Pierrocie!  
I ty, mój Arlekinie w purpurze i złocie!

(*Pierrot i Arlekin budzą się, przeciągają; Niedźwiedź podnosi się ociężale*)

LALECZKA (*z ukłonem*)

a... a... a... dzieńdobry! dzieńdobry, Niedźwiadku  
kosmaty.

NIEDŹWIEDŹ (*mrukliwie*)

Mów raczej, dobrywieczór!

MAGDA (*budząc się*)

Kaj ze moje smaty?

Trza je zawdziać! (*zarzuca zapaskę*)

Wstawajta! Kuba! Jędrak, Walek!  
Trza wody nagrzać, strawy uwarzyć dla lalek.  
*(Z kąta wybiega Kominiarczyk, nawija się pod rękę Magdzie, która go fartuchem odpędza. Budzą się wszystkie lalki, przeciągają się, wstają)*

LALE CZKA

Magda! herbaty, prędzej!

MAGDA

Cie ją! marmozela!

Jej ta służyła będę!

LALE CZKA

Ona się ośmiela  
ubliżać mi, Pierrocie!

MAGDA *(biorąc się pod boki, do Pierrota)*

Hej! jaki mi panek!

Białe na gębie, nikiej śniegowe pałuby,  
co je łoniego roku lepił głupi Janek  
dzieciskom na uciechę.

LALE CZKA

Arlekinie luby!  
ta chłopka, w ordynarne ustrojona szaty,  
drwi ze mnie i z Pierrota. To nie do zniesienia!

JĘDREK

Hale! cy was inakse porodziły światy?  
Z cego ci Magda gorsa? z gęby, cy z odzienia?  
I na tobie kwieciste trzęsą się gałgany...  
Coś za jedna?

LALE CZKA

Laleczka z saskiej porcelany...  
*(z ukłonem na tle cichego menueta albo gawota, może być gawot „Stéphanie“)*

Laleczka z saskiej porcelany...  
parkiet salonów, to mój świat.  
Siąść do karocy wyzłacanej...  
Strój Pompadur... u boku kwiat...

*(ukłon)*

Laleczka z saskiej porcelany.  
Ach, życiem mojem tan i śmiech...  
Salonów kraj zaczarowany...  
I wielbicieli — najmniej trzech!

PIERROT i ARLEKIN (*ciągnąc za sobą Niedźwiedzia*)  
Laleczko z saskiej porcelany,  
chcesz wielbicieli? jest nas trzech...  
(*Jędek patrzy na Laleczkę zachwycony*)

MAGDA (*wpadając pomiędzy nich*)  
A farmazony! a pogany!  
Patrzajta ino! toć to grzech.  
Jędek! (*szarpie go za rękaw*) cy corci go zakleli?  
Urocył go zamorski strój...  
To je lalecka z porcynele,  
a tyś, nicponiu, zawdy mój!  
(*odchodzą ku lewej w głąb, oglądając się niechętnie*)

PIERROT  
Poszli, tem lepiej — baba swarliwa.

LALECZKA  
A do mnie dziwną niechęcią płonie.

ARLEKIN  
To nie kobieta — to jest pokrzywa...

LALECZKA  
Serce mi bije i tętnią skronie;  
co noc te same fochy i złości.

PIERROT (*pogardliwie*)  
Co chcesz, Laleczko, to ludzie prości,  
im antyszambry nazbyt wspaniałe...

LALECZKA (*z goryczą*)  
Czyli mam spędzić tu życie całe?  
Między pospólstwem, w tym gminnym tłumie,  
pomiędzy zwierząt niesforną rzeszą!  
Kto mnie tu ceni, kto mnie rozumie?  
(*napół z płaczem*)

Tutaj Kominiarz, jak sadza czarny,  
tu prości chłopi... cóż za los marny!  
W takiej socjecie życie niełatwe.

(z wybuchem)

I jeszcze bawić człowieczą dziatwę!

NIEDŹWIEDŹ (*dobrodusznie*)

Ja to ją kocham, tę dziatwę moją.

LALECZKA.

Ja wcale! wcale! chociaż mnie stroją i pieszczą.

NIEDŹWIEDŹ

Mnie to w swoich zabawach  
ciągną za uszy, za nogi, ręce...  
Czasami to aż mi trzeszczy w stawach...

ARLEKIN

I ty się takiej poddajesz męce?

LALECZKA (*czepia się ramienia Niedźwiedzia*)

Niedźwiedziu! słuchaj! ja się tak boję,  
tak mnie przeraża ten tłum krzykliwy!  
Te ciągle właśnie i niepokoje...  
Czyż i mnie taki los nieszczęśliwy  
czeka? Czy niema na całym świecie  
miejsca, by jedną laleczkę małą  
ukryć?

NIEDŹWIEDŹ

A jakże, są — jamki krecie...  
A jakże, w lesie. Pełno ich wszędzie.

LALECZKA.

Gdzie? gdzie, Niedźwiedziu?

NIEDŹWIEDŹ

No mówię — w lesie,  
gdzie na dębinie rosą żołądzie  
i gdzie się echo po rosach niesie.  
Gdzie w mchu zielonym muchomor siedzi,  
gdzie legowiska nasze — niedźwiedzi.

LALE CZKA (*zamyślona*)

Co to las?

NIEDŹWIEDŹ (*unosząc się stopniowo*)

Co to las? O Laleczko!

Czy słyszysz czasem w wieczornej porze  
ten szum tajemny za krętą rzeczką?

To szumią sosny w zielonym borze.

Buki nad modrą tonią się chwieją,

błyszczą wiewiórek oczka ciekawe,

zwawe jaszczurki w słońcu się grzeją,

motyle wiodą tan i zabawę.

Tam księżycową tajemną nocą

sowy zbudzonej skrzydła łopocą,

a nad stojącą, zamarłą wodą

słowiki z sobą rozhovor wiodą.

Tam jest kryjówek moc niezliczona.

Dziupla wiewiórki, w drzewie drażona,

Krecie podkopy, borsucze jamy

lub nora lisia...

PIERROT (*oburzony*)

Pardon! co znowu!

Czyż to mieszkanie dla takiej damy?

Laleczko! wierz mi, wierz memu słowu,

ja tylko jeden rozumiem ciebie.

LALE CZKA (*zamyślona*)

A jednak w lesie ładnie być musi...

PIERROT

No tak — w ostatniej chyba potrzebie.

Laleczko, nie wierz, on ciebie kusi!

Tyś do salonów tylko stworzona.

LALE CZKA (*z ironją*)

Gdzież te salony?

PIERROT (*tajemniczo*)

Stąd niedaleko.

Pójdź ze mną, ja cię moją opieką

otoczę...

LALE CZKA

Ależ to myśl szalona!  
Gdzie? w obce strony? pod dach nieznany?

NIEDŹWIEDŹ (*mówi z drugiej strony; Laleczka patrzy to na jednego, to na drugiego*)

Laleczko! tam jest strop nabijany  
w gwiazdeczki złote. Tam wonne zioła  
koroną ci się zwiną u czoła...  
Będiesz nam panią, będziesz królową!

PIERROT (*niecierpliwie*)

Dajcież mi jedno powiedzieć słowo!  
Laleczko! Jakto? W te dzikie knieje?  
Arlekin nawet z ciebie się śmieje...

(*menuet*)

Laleczko z saskiej porcelany,  
wspomnij zawrotny zabaw czar,  
ten assambl strojny, roześmiany,  
i nieuchwytnych rozmów gwar.  
Atłasem wybijane ściany,  
i klawikordu słodki dźwięk,  
Laleczko z saskiej porcelany,  
o! wspomnij tylko!...

NIEDŹWIEDŹ

Bodajś pękł!

PIERROT

Słuchaj, w salonach margrabiny  
szarmanckich kawalerów rój:  
diuki, wiskonty i hrabiny...  
Każdy z nich będzie sługa twój...  
Słuchaj, jak śpiewnie dzwonią słowa:  
Oui, non, merci, bonjour madame!  
Nie tak jak ta wulgarna mowa  
prostych pejzanów...

NIEDŹWIEDŹ (*obrażony, odchodząc*)

Język złam!

LALECZKA

Ach! mój Pierrocie, nie wiem sama,  
chciałabym być i tu i tam....

PIERROT

Uchodźmy, patrz, otwarta brama!  
będziesz tam pierwszą, głowę dam!

*(Laleczka uśmiecha się, podnosi dumnie główkę i staje w swojej pierwszej pozie z wachlarzem. Pierrot i Arlekin stają z dwóch stron i mówią razem, przyjmując jednakowe pozy. Cichy gawot)*



ARLEKIN i PIERROT

Laleczko z saskiej porcelany,  
twój uśmiech — niby cudny kwiat...  
Ach, powiedz, który twój wybrany?!  
Każdy z nas piękny, każdy chwyt.  
Laleczko z saskiej porcelany,  
chcesz wielbicieli? — jest nas trzech;  
Każdy jednako ci oddany...

NIEDŹWIEDŹ *(wraca)*

Do licha tak! Bodajbym zdechł!

LALE CZKA *(cichy gawot)*

Serduszko moje z porcelany,  
nie czuje nic, nie kocha nic,  
oprócz karocy wyzłacanej,  
cudnej sukienki, własnych lic...  
Serduszko moje z porcelany...  
nie weźmiesz go ni ty, ni on, —  
chyba królewicz z morskiej piany,  
z za siedmiu gór, z dalekich stron...

*(Kiedy Laleczka zaczyna mówić, zbliża się cała grupa ludowa.  
Magda i Jagna zgorzzone kiwają głowami do siebie)*

MAGDA

To ci niecnota! patrzaj ino!  
Nie kocha nic... Oj grzych to, grzych!  
Oj narodziłaś się, dziewczyno,  
na ludzki płac...

WALEK

Kaj tam! — Na śmich!  
Serdusko ci ma z porcyneli...  
Hi... hi... hi... to zamorski dziw!...  
Rety! ratujtas me janieli!  
Hi... hi... hi... rety! ledwiem zyw!

LALE CZKA

Nie, to nie do zniesienia ta zgraja zuchwała,  
co mnie sobie za przedmiot do żartów obrała...  
Nie, to nie do zniesienia! Ja was nienawidzę!

NIEDŹWIEDŹ

A wstydzę się, Laleczko!

LALE CZKA

Wcale się nie wstydzę!

MAGDA

Ej ty, śwarna Lalecko! kto cię wymiarkuje?  
Gada co jej serdusko nie kocha, nie cuje...  
a kaj to nienawiści leże się gadzina?  
Ej ty, śwarna Lalecko!

LALECZKA

Patrz! znowu zaczyna!

JAGNA

A cichaj, Magduś, cichaj; i cóż winowata,  
ze polubić nie może ni cłeka, ni świata,  
Cichaj, Magduś, a ino mów za nią pacierze,  
boć ze to nieszczęśliwe, az me litość bierze.

*(dotyka ręką ramienia Laleczki)*

Słuchaj, ślicna panienko...

LALECZKA *(odsuwa się)*

Nie dotykaj, proszę;  
takie czarne masz ręce, ja tego nie znoszę—  
powalasz mi koronki...

MAGDA

Mojaz ty panienko!  
Cóżeś to za rarytas, ześ je w pasie cienko  
Kiej osa...

JAGNA

Cichaj Magda *(patrzy na ręce)*  
Juści, ręce carne,  
alem ci nie ostatnia, a kiej się ogarne...

*(Dalszy ciąg mówi na tle muzyki ludowej, może być fujarka  
lub skrzypce — albo śpiewa)*

Dziwują się ptaskowie i ta niwa pszeniczna  
i septają przychlebnie: „ślicna Jagna! oj ślicna!“

*(dumnie)* Hej!

Wyjrzyj ino z komory, wyjrzyj ino, Lalecko,  
pojrzyj na to poletko za jeziorem, za rzeczką,  
jak ci kłosi się zyto, jak ognicha się złoci,  
a w zielonej dąbrowie pod kiściami paproci  
sumi potok warcący, skrzy się woda kryniczna,  
a ptaskowie fiukają: „ślicna ziemia, oj ślicna!“

JAGNA I LALKI LUDOWE

Heeej!

LALE CZKA

Ach! co za krzyki! Jakaż to wulgarna rzesza!...  
Już nie wytrzymam dłużej, w głowie mi się miesza...  
Mam palpitacje serca, spazmy, bóle głowy...  
ten wasz kraj barbarzyński, dziki i niezdrowy...  
Pierrocie! idźmy! chodźmy przez lasy i knieje,  
idziemy zaraz! zaraz, niech się, co chce, dzieje!

PIERROT

Nocą? lasem?... Laleczko! tam są nietoperze  
i liszka!... Ach, podobno to okropne zwierzę!  
Brr!... ja się boję! boję!

NIEDŹWIEDŹ (*z pogardą*)

Tchórz!

LALE CZKA

Więc zostań sobie.

Ja pójdę sama! sama!

PIERROT

Nie, tego nie zrobię.

Gdy ty odejdziesz, jakaż tu dla mnie socjeta?  
Idę z tobą. Ach! żeby tu była karetka!

MAGDA (*pogardliwie*)

W śtyry kunie, z forysiem. Oj ty głupi! głupi!

PIERROT (*placzkliwie*)

Niechaj, kto chce, zawini, a na mnie się skrupi.

LALE CZKA

Cicho! nie becz.

(*do Magdy*)

Dość tego! Co ty masz za prawo

drwić z nas?

MAGDA

Bo ino łeb mas zajęty zabawą,  
ten łeb trefiony!

(*słyszac kłótnie lalek, wychodzą z kosza Japonki, z pod ściany  
Kominiarczyk, Lalka-dziecko, wszyscy stają i patrzą ciekawie.  
Japonki jednakowo przechylają głowy na prawo i lewo*).

LALECZKA

Cicho!

MAGDA

Nie utnies ozora!

LALECZKA

Milcz! za drzwi cię wyproszę!

MAGDA

Juści! jaka skora!

(Walek, Jędrak i Kuba zbliżają się, grożąc pięściami)



LALECZKA (biegając po scenie, podniecona).

Głowa mi pęka! idę już, idę, Pierrocie!

PIERROT (biegając za nią)

O patrzaj! patrz, deszcz pada...

LALECZKA (j. w.).

Więc pójdę po błocie!

PIERROT (*żałośnie*)

Tak straszno w nocy!... Może już lepiej o świcie...

LALE CZKA (*tupiąc nogą*)

Ide zaraz, czy słyszysz? Obmierzło mi życie!

(*Powstaje zamęt. Muzyka skoczna — jakiś marsz, albo galop. Wszystkie zabawki zaczynają się poruszać w takt muzyki. Kręci się wiatrak, podskakuje zawieszony na ścianie pajac, toczą się piłki. Laleczka w takt muzyki biega, za nią Arlekin, Pierrot, Kominiarczyk, Japonki, Lalka-dziecko — biega płacząc, Niedźwiedź. Lalki ludowe stoją na boku zdumione. Obiegają tak scenę dwa, trzy razy i wybiegają przez drzwi otwarte: — Laleczka, Arlekin, Pierrot, Niedźwiedź i Kominiarczyk. Muzyka milknie, zabawki uspokajają się*)

MAGDA (*stropiona, patrząc to na Jędrka, to na Kubę*)

No!

WALEK (*wygląda przez drzwi, albo przez okno*)

Posła! kieby przepiórka, miesiącek im świeci...

Niedźwiedzisko w trop za nią, a ten biały trzeci.

MAGDA (*zafrasowana*)

No... posła.

JĘDREK

Coś ty, Magda, taka sfrasowano?

MAGDA

Posły głodne. O rety! toć w drodze ustana...  
Na grzbiecie ino same koronki a smatki...

JĘDREK

Ręcyny ci ma, nikiem świecone opłatki  
bieluśkie...

MAGDA (*zła*)

Cie go! jak się to przypatrował pilnie!

(*po chwili*)

A w tym tam boru drózki, co wiodą omylnie,  
Zbłąkają się pewnikiem.

JAGNA

Rety! Panie święty!

Toć to bór niezwycajny! toć to bór zaklęty!

(*Wbiega Arlekin bez czapki, rozczochrany*)

WALEK

Wróciłeś?

WSZYSCY

Co się stało?

MAGDA

Gadaj, Arlekinie!

ARLEKIN (*padając na krzesło*)

Niech jego czarci niosą! a niechaj on zginie!

WSZYSCY

Kto?

ARLEKIN

Toć Pierrot ladaco i Niedźwiedź kudłaty.  
Ciemno, zimno i straszno...

(*pokazuje ubranie*)

Patrzcie, zdarte w szmaty.  
Uciekając w pośpiechu, wpadłem w krzak cierniowy.  
Patrzcie! Krew mam na rękach, czapkę zdartą z głowy.  
Ledwie się z tych uścisków wyplątał...

MAGDA (*niespokojnie*)

A oni?

ARLEKIN

At, lecą niby wściekli, chociaż nikt nie goni.  
Już muszą być daleko, już pewno u lasu.

MAGDA

Zbieraj się, Jędrek! Walek! niema casu!  
Zbirajta się! na pomoc lecieć przynależy!  
Panie Dobosz! a dajta nam swoich żołnierzy!...  
Kto ta wie, co ich może spotkać w onym lesie.

(*Wbiega Kominiarczyk*)

Kominiarczyk! Laboga! i cóż on tam niesie!

KOMINIARCZYK (*trzymając chustkę białą koronkową*)

Stałem na dachu...

JĘDREK

Niby kocur...

KOMINIARCZYK

Stałem sobie,  
widziałem ich, jak biegli, czworo tam ich było...  
Aż tu wicher się porwie! fiuu! gwizdże i huczy.  
Musiałem się komina trzymać całą siłą.  
A wtem widzę, coś leci; czy duch, czy widziadło,  
bzyknęło koło ucha i na łeb mi spadło.  
O o o!

*(pokazuje chustkę)*

JAGNA

Toć to jej chuścina!

KUBA

Jak pajęca przędza.

MAGDA *rozpościera szal i ogląda*)

O moiściewy! Jakaz to ostatnia nędza!  
W taką wichurę, rety! w tym boru, o głodzie!

JĘDREK

Ej, to nie nas jenteres, Magdo!

MAGDA *(uderza go pięścią w kark)*

Ty Herodzie!

Ona tam, niebożatko, może ledwie dycho...  
Miarkuj się Jędreku!...

*(Słychać granie na trąbce)*

JAGNA

Cicho! cy słysyta? cicho!

*(Trąbka za sceną gra śpiew „Tam na błoniu“)*

DOBOSZ *(występuje na przód sceny)*

Mego hasła — ci czekają  
Słyszysz? to pobudkę grają.  
Słyszysz ton piosenki... znanej?  
Wojsko idzie!

*(We drzwiach stają trzech ułani, salutują)*

JAGNA *(radośnie)*

To ułany!

*(Ułani wchodzą równym krokiem i ustawiają się szeregiem)*

UŁANI (razem)

Rzą koniki śnieżno-białe..

JAGNA (składa ręce zachwycona)

To chłopaki doskonałe!

UŁANI (j. w.)

Rzą koniki, czas uchodzi...

JAGNA (j. w.)

Jacy oni dziarscy, młodzi!...



UŁANI (j. w.)

Gdzie nam jechać? w jaką stronę?

Gdzie nam trzeba biec?

Komu dążyć na obronę?

W jakim polu lec?

JĘDREK

W bór zaklęty was zawiode,  
trza ratować życie młode.

UŁANI (*j. w.*)

A zagrajże nam doboszu  
Na fortunny czas.  
A zagrajcież muzykanty,  
W las druhowie! W las!

(*Muzyka gra marsza z towarzyszeniem bębenka, wszyscy maszerują wokół sceny, na przodzie idzie Dobosz uderzający w bębenek. Obchodzą dwa razy scenę i wychodzą drzwiami w środku sceny. Gdy ostatnie postacie wyjdą, zasuwają się kurtyna. Na środku sceny zostają patrzące za odchodzącymi Japonki i Lalka-dziecko*)

## ODSŁONA II.

Las, bardzo widna noc księżycowa. Na prawo drzewo, pod nim pień do siedzenia albo wielki kamień. W zaroślach na lewo, nawpół ukryte, śpi Licho. Po odsłonięciu kurtyny chwila pauzy, słychać śpiew słowików. Po chwili cicho, wolno wchodzi Cisza leśna i mówi, rozłożywszy ręce, jakby uciszała las).

CISZA

Cyt! cyt! lesie.

(*słowiki milkną*)

Niech brzozy białej ścichnie skarga.

Cyt! Niech żadną gałązką wietrzyk nie zatarga.  
Cyt! cyt!

(*zwraca się w stronę Licha*)

Śpij cicho, cicho drzem!

Ktoś jest — ja jedna tylko wiem.

(*po chwili*)

Podśluchałam u strumienia,  
gdy w zmierzchu godzinie  
swoją dziwną tajemnicę  
powierzył kalinie...

(*podchodzi na przód sceny*)

Ja jedna wiem, ja jedna słyszę,  
kiedy się trawa zakołysze...  
Ja jedna słyszę, jedna wiem,  
kiedy łopocą skrzydła ciem...

gdzie klucz żórawi ciągnie górą,  
dalekim gromem chmura z chmurą.  
gwarzy...

ECHO (*za sceną*)

Ho! ho! ho!

(*wbiega*)

Hej! hej! hej!

CISZA (*chwytając Echo za rękę*)

Las cały śpi, — sumienie miej!

ECHO (*wesoło*)

Ach, Ciszo! Wnockę księżycową  
niechaj piosenka w boru chodzi,  
niech setnem echem każde słowo  
dźwięczy i śpiewa i zawodzi...

Hej! hej!

(*okręca się jak w tańcu*)

CISZA (*surowo*)

Zamilczcie raz, pustaki!

Cyt! cyt!

ECHO

Rozbudzę wszystkie ptaki,  
niechaj słowiczy dzwoni chór!

CISZA

Czy go opętał szal, czy dur?

ECHO

Hop! hop!

GŁOS DALEKI

Hop! hop!

ECHO (*nastuchuje*)

Człowiecze głosy!

A nieścież mnie wieczorne rosy!

Lecę ich wodzić przez ostępy,

jary, wykroty, bagien kępy...

Hej! hej!

(*wybiega, nawołując coraz ciszej*)

Hej! Heej! Heeej!

CISZA

Szalone Echo, szalone!  
Odbiegło... już nic nie słyszę...

*(wznosząc zwolna ręce)*

Uśnijcie dusze znużone,  
ja was utulę, uciszę...

*(Wychodzi)*

LICHO *(skryte w zaroślach)*

Ach, ciszy! trochę ciszy, ach trochę wytchnienia!  
Przycichły chóry żabie, usnęły słowiki,  
tylko liść o liść trąca... Godzina milczenia.  
Ó, bądź błogosławiona słodka leśna ciszy,  
gdy się własnego serca jeno tętno słyszy.

*(pauza, słysząc głosy ludzkie)*

Co? znowu się tu jakieś rozbudziły echa?

*(Wchodzi Laleczka, za nią Pierrot skulony i wystraszony)*

PIERROT *(płaczliwie)*

Siedzieć w tej puszczy nocą, śliczna mi pociecha!  
Brrr! jak tu straszno!

LALE CZKA *(rozgląda się)*

Wcale tu miłe ustronie.

PIERROT

Ale jak przyjdą wilki? Ja cię nie obronię.  
Laleczko! proszę na mnie nie rachować wcale,  
milsze mi własne życie.

LALE CZKA

Ślicznie! Doskonale!  
A któż to mnie namawiał, zapewniał chępliwie,  
że zna każdą drożynę, każdy kamień, drzewo.  
Dziwię ci się, Pierrocie!

PIERROT

Taaak? ja sam się dziwię,  
bo nie wiem, czy tu trzeba iść w prawo czy w lewo.

Raz tylko byłem tutaj. Brr! straszno i głucho.  
Jeśli Niedźwiedź nie znajdzie drogi, będzie krucho.  
Uch! Laleczko! co będzie?

*(Laleczka wzrusza ramionami i siada na pniu. Słysząc szum wiatru)*

PIERROT *(przysiada ze strachu i krzyczy)*

A-a-aj!

LALECZKA *(wstaje, ogląda się)*

Niema nikogo.

ECHO *(przebiega głębią)*

Hej! hej!

PIERROT *(drżąc)*

Czy widzisz? coś tam znowu przebieżało drogę...

*(przez scenę przebiega Myszka)*

PIERROT

A-a-aj!

LALECZKA

To myszka leśna.

PIERROT

Aha! właśnie! właśnie!

To wilkołak!

LALECZKA

Co znowu! przecież to są baśnie!

PIERROT

Baśnie? A ja ci mówię...

*(W głębi ukazuje się Sowa z błyszczącymi oczyma, albo dwa światełka)*

PIERROT

Patrz! patrz! oczu dwoje  
patrzy na nas z gęstwiny... Ja się boję! boję!

LALECZKA *(drżącym głosem)*

Tak oczy... oczu dwoje patrzy na nas z cienia...

*(Pierrot chowa się za Laleczkę)*

LALE CZKA

Kto jesteście, dziwaczne, potworne stworzenia?

*(Oczy znikają)*

Pierzchły!... Straszne te bory!

LICHO *(niewidzialne)*

Nie trwóż się, królewno!

Ja ci będę oparciem, tarczą i obroną.

Nie trwóż się!

PIERROT

To wilkołak, wilkołak na pewno!

LALE CZKA

Głos dziwnie słodki...

PIERROT

Gdybym był kawką lub wroną,  
tylebyś mnie widziała. Straszne są te knieje!

LICHO *(j. w.)*

Nie trwóż się! kędy spojrzysz, każdy liść się chwieje,  
drży z zachwytu. Pójdź, ja cię otoczę opieką...

LALE CZKA

Głos dziwnie słodki! Czemu stoisz tak daleko?

Pójdź bliżej... no... pójdź bliżej! i cóż ci to szkodzi?

PIERROT

Laleczko! co ty robisz? on cię tylko zwodzi!

LICHO *(j. w.)*

Każdy liść drży z podziwu. Smuga księżycowa  
ściele ci się pod stopy... Królowa! Królowa!

Idę ku tobie!... Gdybyż zgasły twoje oczy!

O, nie patrz na mnie, nie patrz, mój kwiecie

uroczy!

Idę ku tobie! Zasłoń, zasłoń oczy twoje!

Słuchaj głosu mojego...

*(Licho wychodzi z zarośli, staje przed Laleczką, która cofa się przerażona)*

LALE CZKA (*zastania oczy*)

Ach!

PIERROT (*uciekając*)

Aaj!... Aaj!... Aaj!... Aaj! Aj!

LICHO (*blagalnie*)

Nie bój się!

LALE CZKA

Kto ty jesteś, potworze straszliwy?

LICHO

Bodajbym szeszł! Bodajbym stąd nie uszedł żywy,  
jeśli cię chcę ukrzywdzić! Mój ty dziwny kwiecie,  
ja chcę ci dać opiekę, chcę ci dać obronę...  
Nad twoją główką z liści uczynię zasłonę,  
od promieni słonecznych. Z mchu uścielę łożę,  
jak pies wierny u twoich nóg legnę w pokorze.  
Kto jesteś, kwiecie dziwny? dziwny i nieznany?  
Kto ty jesteś?

LALE CZKA (*z ukłonem*)

Laleczka z saskiej porcelany.

(*cichy gawot*)

Jestem laleczka z porcelany,  
biedna laleczka, żaden cud.  
Ani królewna z góry szklanej,  
ani rusałka z modrych wód.  
Biedna laleczka z porcelany.  
Każdy mnie zwodzi, to mój los.  
I ty, mój druhu niespodziany,  
czyli mnie twój nie zwodzi głos?

LICHO

Laleczko z saskiej porcelany,  
czy cię urodził wiosny dzień?  
czy cię malował świt różany?  
Śliczna laleczko z porcelany?

LALE CZKA

Głosu twojego słucham rada.  
O! nie tak mówi zło i kłam!  
I nie tak mówi brzydka zdrada.  
Powiedz, kto jesteś?

*(Laleczka siada na pniu, Licho staje obok)*

LICHO

Nie wiem sam.  
Żyję na świecie we wspomnieniu  
czegoś, co było — znikło w cieniu.  
Istnienie moje, to czekanie  
czegoś co będzie, co się stanie...  
Ktom jest, Laleczko, nie wiem sam.

*(Siada u nóg Laleczki na ziemi)*

Żyję wyśmiany i wzgardzony...  
O! nie patrz, nie patrz! zmruż oczęta!  
We mgły owinę się zasłony,  
niechaj myśl twoja nie pamięta  
mojej szpetoty...

LALE CZKA

Skąd ty wiesz?

LICHO

Każdy mi mówi ptak i zwierz.  
Widziałem w kropli rannej rosy,  
co spadła z krzaka dzikiej róży...  
Przeklęta kropla!

*(Słychać hukanie Sowy, ukazują się światelka i gasną. Odległe  
bardzo — hop! hop!)*

LALE CZKA

Słychać głosy...  
Boję się! Jeśli się wynurzy  
z gęstwiny jakiś potwór znów?

LICHO

Nie bój się! To hukanie sów.

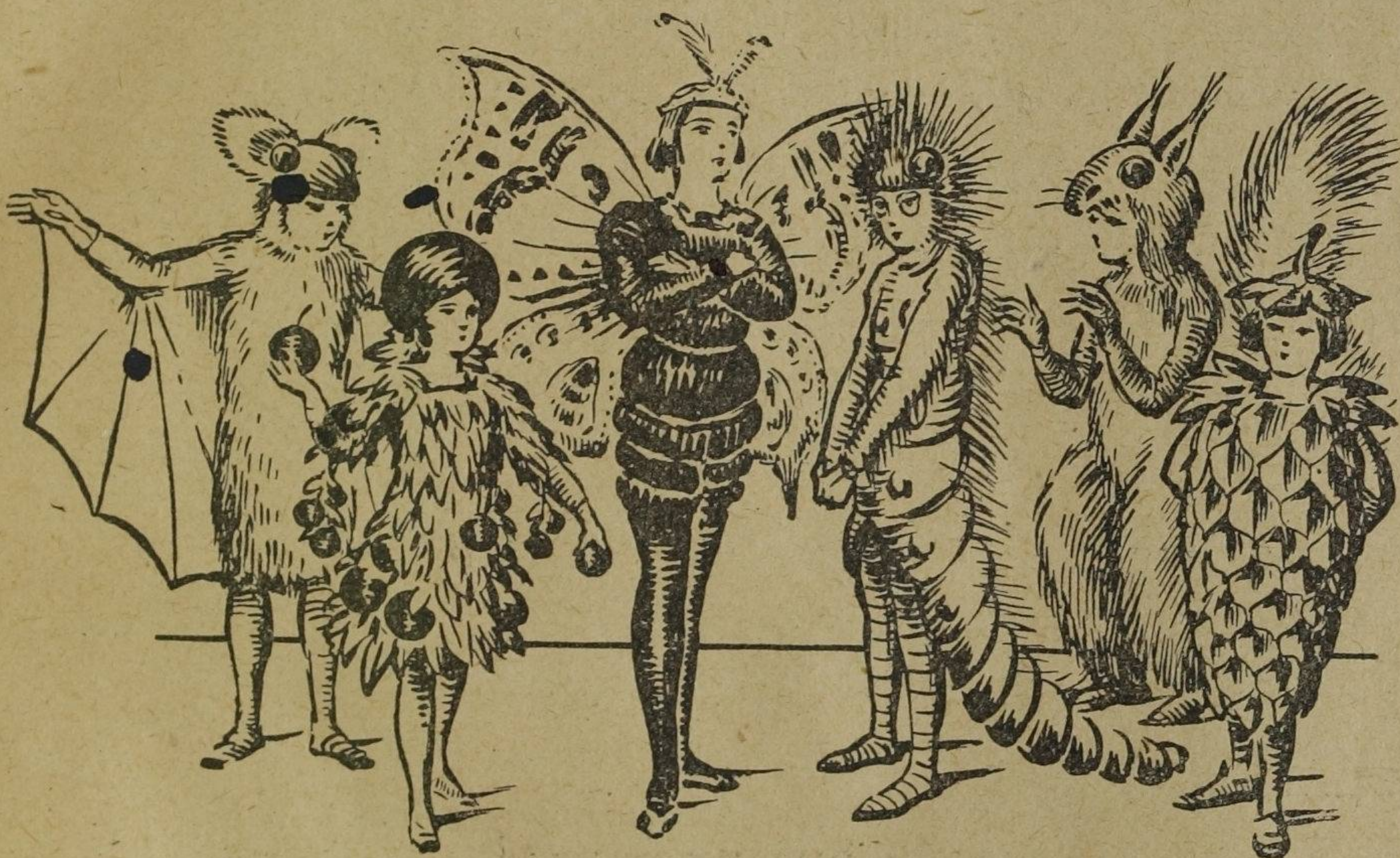
LALE CZKA

A jeśli... jeśli nadchodzą ludzie?

LICHO

Ja cię ukryję, nie bój się, cudzie!  
Gniazdko ci zrobię z ptasiego puchu  
i w niezabudek ustroję wieńce.  
Zbuduję chatkę z liści łopuchu;  
u progu staną żółte kaczeńce,  
żeby świeciły, jak lampy złote.  
Co dnia z róż polnych wieniec ci splecę,  
co dnia...

*(Wbiegają dwie Wiewiórki, Laleczka zrywa się przerażona)*



LALECZKA

Ach! cóż to znów za potworki?

LICHO

To nic, to lasów ulubienice.  
Spójrz! oczka mają jak dwa paciorki  
czarne.

WIEWIÓRKA *(1 do 2-ej)*

Posłuchaj! znienacka chwyć!  
Niechaj się dąsa!

*(Biegnie, targa Licho i ucieka)*

WIEWIÓRKI (*obie wołają*)

Potwór! Szkarada!

LALE CZKA (*zastania sobą Licho*)

Ja nie pozwolę!

WIEWIÓRKI (*j. w.*)

Ach, ty brzydalu!

LALE CZKA (*rozżalona*)

Niedobre!

LICHO

Jesteś wzruszona, blada,  
Ja... ja doprawdy... ja nie mam żalu...

LALE CZKA (*j. w.*)

Ja nie chcę twojej krzywdy!

WIEWIÓRKI

Cha! cha! cha!

WIEWIÓRKA 1

Widzieliście poczware! widzieliście stracha!

WIEWIÓRKA 2

Cha! cha! cha! To król leśny!

WIEWIÓRKA 1

Cha! cha! Król nad króle!

WIEWIÓRKA 2

Cha! cha! Głowa jak dynia, oczy jak cebule.

WIEWIÓRKA 1

Cha! cha! cha!

LALE CZKA (*placząc*)

Ja nie chcę twojej krzywdy!

WIEWIÓRKI (*uciekają, krzycząc*)

Potworze!

LICHO (*składając ręce*)

Laleczko moja! czy to być może?...

LALE CZKA (*przy cichym gawocie*)

Serduszko moje z porcelany  
drgnęło jak żywe — istny czar!  
Tłucze się niby ptak schwytyany,  
to je przenika chłód, to żar...  
Serduszko moje z porcelany  
zdwojonem tętnem bije znów!  
Niepokój słodki i nieznany...  
Zmrużę powieki... a ty — mów!  
(*Siada na kłodzie i opiera głowę o drzewo*)

LICHO (*stoi*)

Gwiazdy patrzą w twoje lica,  
księżyc wstrzymał bieg,  
pytaj gwiazdy i księżycyca,  
co jaśniejsze — twoje lica,  
czy lilje, czy śnieg?

LALE CZKA

Ach, tchną czarem twoje słowa  
i śpiewa twój głos...

LICHO

Cała w blaskach twoja głowa...  
Igra smuga księżycowa  
w kroplach srebrnych ros.

LALE CZKA (*rozmarzona*)

O mów! mów jeszcze!

LICHO (*smutno*)

Próżne słowa!  
Mój los nieszczęsny idzie w trop...  
Co to? w twych oczach łza perłowa?  
Nie płacz! o nie płacz!

GŁOS ZA SCENĄ

Hop! hop! hop!

ECHO (*przebiega głębiej*)

Hoop! hoop!

LICHO

Zbłąkane jakieś echo.

LALE CZKA (*zrywa się*)

Głosy znajome! — Cicho! cicho!

(*Chowa się za drzewo, Licho też. Wchodzą Magda, Jagusia, Kuba, Jędrrek, Walek i Pierrot*)

MAGDA (*zła*)

Widzieliśta! Cie! psiawiara!  
po ostępach wodzi wkółko!...

PIERROT

Słuchaj, luba przyjaciółko...

MAGDA.

Hale! toczem cię słuchała  
kiej ta głupia! Kiecka cała  
unurzana w błotnej mazi.

PIERROT

Parole d'honneur! — nic nie razi.

MAGDA.

Kajze, trutniu, twoja droga?  
Cego łągałeś po próżnicy?

PIERROT

Madame! nazbyt jesteś sroga...

KUBA (*rozgląda się*)

Nimas nasej latawicy.  
Obłąkało się nieboze  
w onym boru, w onej kniei!

JAGNA

Kto ją najdzie, kto pomoze?

LICHO (*niewidzialne*)

Ów, co szczęścia zbył nadziei!  
(*Wszyscy nasłuchują — Pierrot chowa się*)  
Ten, co rad się kryje w mroku,  
i złorzeczy blaskom słońca,  
i zwierciadłom wód w potoku...  
Ów jest przy niej...

MAGDA

Cie! obrońca!  
W krzaczach ci skryty! wyłaź przecie!  
Gadaj ino, co wis o niej?

LICHO (*j. w.*)

Las ją strzeże, las ją chroni;  
jest tu od was o dwa kroki.

MAGDA i JAGUSIA (*chcą biec*)

Rety!

PIERROT

Stój! jej strzegą smoki!  
Tak! widziałem, jakem żywy!

(*W zaroślach zapalają się światełka, krzaki się poruszają —  
głębią przebiega Nietoperz*)

KUBA

Tam się jakieś stają dziwy!

PIERROT (*trzęsąc się, płacząc*)

To są... to są... wilcze oczy!

Aj! Aj!

(*Chwyta Jędrka za sukmanę*)

JĘDREK (*wyrywa się*)

Puscaj! strach go mrocy.  
Puscaj! puscaj!

(*szarpie się*)

(*Walek i Kuba podchodzą do zarośli z kijami*)

WALEK (*rzuca kij*)

Tfu! do biesa! toć świetliki!  
Z nim to jeno gwałt i krzyki!  
Uch, ty, ty!

(*szturga Pierrota*)

LALECZKA (*wybiega z za drzewa*)

Jak się miewasz, Magdusiu, Jagusiu kochana!

WSZYSCY (*biegną ku niej*)

Lalecka!

(*Witają się. Laleczka całuje Magdę i Jagnę*)

LALE CZKA

Jagusi u! Jędrku! ach jestem szczęśliwa!

MAGDA.

A dyć zmarznies, nieboze, lekuchno ubrana,  
zawdziej-ze choć zapaskę!

*(Zarzuca jej zapaskę na ramiona)*

LALE CZKA

Ledw iem wyszła żywa...

Ten Pierrot...

WALEK *(groźnie)*

Ach ladaco!

LALE CZKA

Gdyby nie ten obcy

przyjaci el...

MAGDA.

Juści, juści! A ruśta się chłopcy!

Kobiałka ci pod krzakiem, toć głodna nieboze.

LALE CZKA *(zatrzymując ją)*

Nie, nie, Magdusiu... Nie wiem, tak się czegoś trwożę...

KUBA

Nie bójta się nicego! Trzech nas niby dęby,  
chłop w chłop a. Kto nam w drodze, wybijemy  
zęby!

LALE CZKA

Jagusi u! powiedz, co się dzieje ze mną?  
Drzy mi serduszko, stłumić siłę się daremno.  
*(gawot)*

Serduszko moje z porcelany  
jak czarodziejski płonie kwiat,  
niepokój słodki i nieznany...

Inne mi życie! inny świat!

LICHO *(niewidzialne)*

Słuchaj serduszka cichych drgnień,  
Zbudzonej duszy cud się stanie

LALECZKA

Wschodzi nade mną nowy dzień...

JAGNA

Lalecko! toć to miłowanie!

*(piosenka ludowa na fujarce lub skrzypcach)*

Pojrzyj, Lalecko, pojrzyj wkoło,  
gdzie spojrzysz, tam kochania ślad,  
dąb białej brzozy muska czoło,  
na kwiecie róży motyl siadł.

Pieśnią radosną strumień dzwoni,  
niebu się kłania złoty kłos  
i różowieje kwiat jabłoni  
w požodze słońca, w kroplach ros...

*(muzyka milknie)*

MAGDA

Ej ze, dość tego! spocąć pora,  
we mchach prześpimy do świtania.  
Z tego ci lasa, az do dwora  
będzie, bezmała, z pół stajania.  
A nuze spać! a wy chłopaki  
Cujne mieć ucho, by zwirz jaki  
nocą nie zasedł niespodzianie.

*(Kładą się na mchach w głębi. Laleczka zostaje sama na przodzie sceny, zamyślona. Pierrot wygląda z za drzewa)*

LICHO *(wychodzi z zarośli)*

Ach, nie dzisiejsza noc na spanie.  
Za chwilę, słuchaj, moja wola  
ożywi las, obudzi pola...  
Czekaj mnie. Niechaj w tej godzinie  
czar marzeń na twą głowę spłynie.

*(Licho wychodzi, Laleczka siada pod drzewem. Pierrot wychodzi z ukrycia, ogląda się i na palcach wielkimi krokami skrada się do niej)*

PIERROT

Laleczko!

LALECZKA

Odejdź! — ja sobie marzę.

PIERROT

Laleczko! usuń, usuń te straże!  
Słuchaj mnie. Tutaj, tu, o dwa kroki  
pałac z marmurów, śliczny, wysoki,  
szyby lustrzane...

LALE CZKA

Ach, nie! Pierrocie!

Ja nie chcę.

PIERROT

Jakto? ja w czoła pocie  
znajduję bramę raju otwartą,  
a ty kaprysisz? nie bądź upartą!

*(nachyla się kuszaco)*

*(muzyka cicha, może być „Taniec lalek“ Granzowa)*

Widziałem, słuchaj, dwie margrabiny,  
Markizę, kontessy dwie,  
nimfy, boginie i ondyny!  
Parole d'honneur, to jak we śnie!  
Właśnie zaczęto menueta,  
ach, co za gracia, jaki ton!  
Istny cud każda tualeta,  
Tutaj cieniutka — tu jak dzwon!

*(określa ruchem rąk)*

Te reweranse, piruety,  
by je opisać, słów mi brak.  
Laleczko! wahasz się? niestety!  
Laleczko! jedno słówko — tak!

*(muzyka milknie)*

LALE CZKA

Pierrocie, biedna moja głowa!  
Co robić? ach, co robić mam?

PIERROT

Ciszej, Laleczko, ani słowa!  
Będiesz najpierwszą, głowę dam!

Daj rączkę, ja cię poprowadzę  
drożyną...

*(śmiech odległy)*

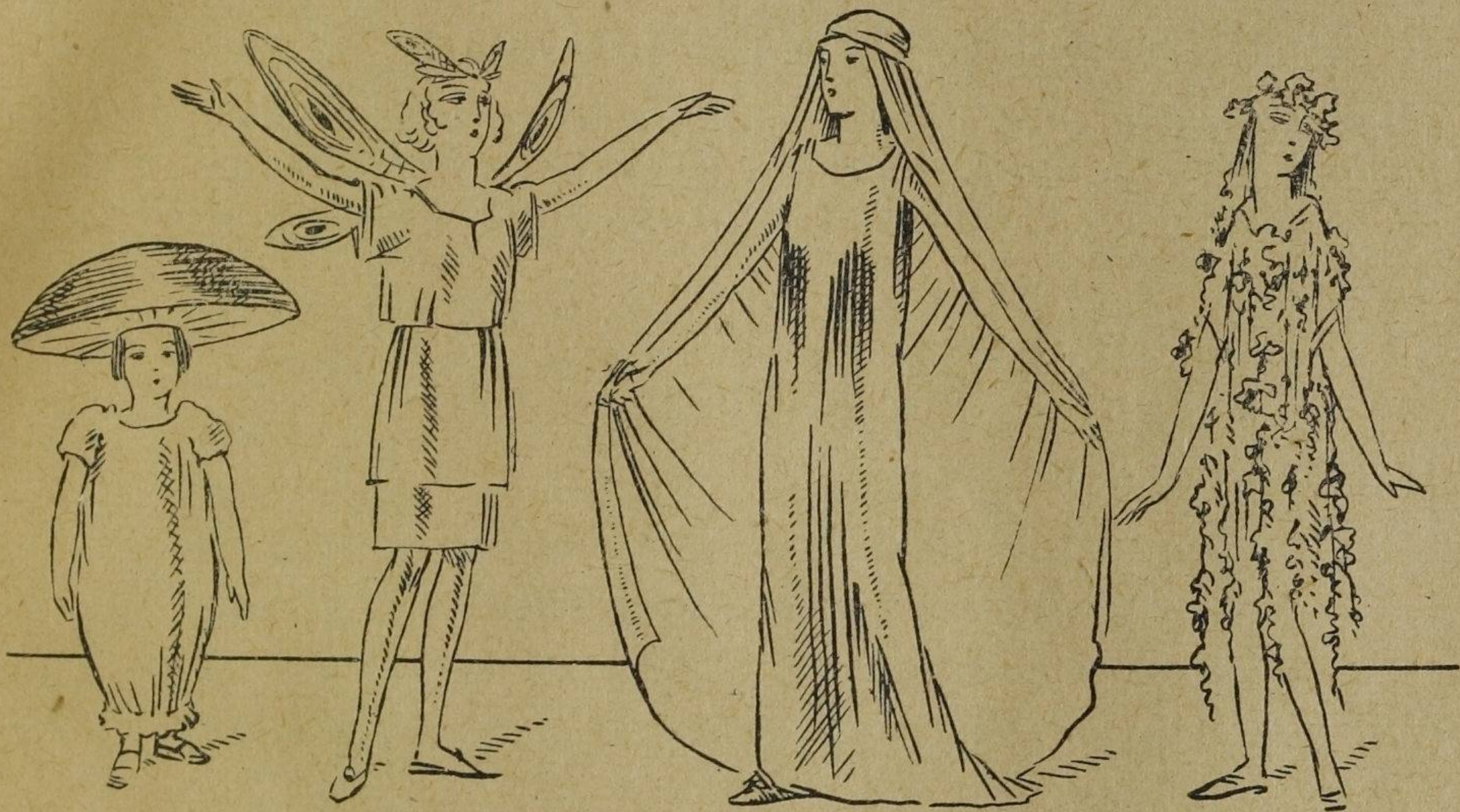
Co to?

ECHO *(przebiega głębiej)*

Cha! cha! cha!

Cha! cha! cha! cha! cha! cha!

*(Śmiech coraz dalej, na drzewach zapalają się i gasną różno-  
barwne światełka, szum lasu, jakaś muzyka cicha, odległa)*



LALE CZKA *(zrywa się przerażona)*

Śmieje się las! szaleje las!

Pierrocie! on się śmieje z nas.

*(Pierrot biega z rozpostartymi rękami, szukając kryjówki)*

ECHO *(przebiega)*

Cha! cha! cha!

*(ciszej)*

Cha! cha!

PIERROT

Aj! aj! aj!

*(ucieka. Muzyka milknie)*

LICHO (*wchodząc, owinięte w białą gazę*)  
Mgiełka snuje się nad rzeczką,  
jej srebrzystą wzięłem przędzę,  
niech przed okiem twem, Laleczko,  
skryje smutek mój i nędzę.

LALE CZKA

Boję się! Tu się jakieś dziwne dzieją rzeczy!

LICHO

Jam moją władzę zbudził las...  
niechaj do twoich przyjdzie stóp!  
Hej leśne dziwy! Wzywam was!!

(*Muzyka żywa, czerwone światło zalewa scenę, wbiega ki'ka postaci leśnych, np. Malina, Borówka, Ćma, Powój i tańczą chwilę. Magda i Jagna budzą się, rozglądają, przecierają oczy*)

JAGNA

Co to? o rety! toć las się pali!  
I jakieś granie po boru chodzi!

MAGDA (*wstaje*)

Patrzajta, toć ze chłopcy zaspali,  
a tu ci taki strach za łeb wodzi!  
Laboga! Jaguś! zbierajta ze się!

(*Muzyka cichsza. Dziwy leśne stają w głębi. Magda budzi chłopców, wszyscy wstają*)

JAGNA

Takie się granie po boru niesie!

LICHO (*do Magdy*)

Nie bój się!  
Las dziś obchodzi święto.  
Żadnego kwiatu dziś nie zerwano,  
Żadnego drzewa nam nie wycięto,  
Żaden ptak świeżą nie krwawi raną.  
Nie bój się!

MAGDA

Widzis go! to poćwara!  
I nie zmiarkujes młoda cy stara.  
Co to jest?

(*wchodzi Mysz, Nietoperz, Wiewiórki*)

JAGNA

Jamioł nie mówi słodziej!

MAGDA

Najgorsy taki, co głosem zwodzi.  
A pódzi Jaguś!

*(ciągnie ją opierającą się)*

Sparta jak ciele!

Djabeł ci tutaj sprawia wesele!  
Laboga! Chłopy, zbierajta ze się!

*(Ciągnie Jagnę ku wyjściu)*

JAGNA *(oglądając się)*

Takie się granie po boru niesie!

*(Wychodzą. — Wchodzą jeszcze Grzyby, Motyl, Poziomka,  
Szyszka i inne)*

LICHO *(do Laleczki)*

Słuchaj! Dziś w całym, szerokim lesie  
żadnej się krzywdy nie snuje nić!  
Więc niech się piosnka radosna niesie,  
dziś nam w spokoju i szczęściu żyć!  
W tan leśne stwory! w tan leśne dziwy!  
Uczcić należy ten dzień szczęśliwy!

WSZYSTKIE DZIWY

W tan! w tan! w płas!  
w tan! hej! hej!

LICHO *(do Laleczki)*

O, bądź wesoła! Śmieję się, śmieję!

*(Taniec postaci leśnych, to grupami, to wszystkie razem. Muzyka może być Griega („w grocie króla gór“, „chód krasnoludków“), a potem jeszcze inna, np. Czajkowskiego („December“). Taniec trwa kilka minut)*

LALECZKA

Ach, takam senna, takam znużona!

LICHO

Ścichnijcie pieśni!

*(Muzyka przycicha, postacie tańczące poruszają się coraz wolniej)*

Słyszysz! już kona.

*(Muzyka ustaje)*

Hej! leśne dziwy! uchodźcie w bór!  
Niech jeno dzwoni słowiczy chór!

*(Postacie leśne wybiegają, światło czerwone gaśnie. Laleczka usypia oparta o pień)*

LICHO *(patrzy na nią)*

Jak słodko drzemie, jak się uśmiecha.  
Biegnę, by wszystkie uciszyć echa.

*(Wychodzi — Słowik cicho śpiewa. Pierrot wysuwa się z zarośli i podchodzi na palcach do Laleczki. Słowik cichnie)*

LALE CZKA *(budząc się)*

A, jesteś tutaj?

PIERROT *(z ukłonem)*

Zawsze twój sługa.  
Zawsze ci wierny, tkliwy, wytrwały...

LALE CZKA

O! zalet twoich lista zbyt długa!

PIERROT

Zbyt krótka; dodać należy — stały.  
No, pójdź! mech miękki przytłumi kroki,  
Obmierzył mi już przeklęty bór!  
Ten nieustanny szum i mroki,  
pełno trzęsawisk, jam i dziur.

LALE CZKA *(wstając)*

Pierrocie! co się to dzieje ze mną?  
Nieznany mnie przejmuje strach,  
serduszko trwogą drży tajemną...

PIERROT *(kusząco)*

Pójdziemy po zielonych mchach,  
w smudze księżyca, dróżką krętą,  
na wieczną radość, wieczne święto...

*(cichy „Taniec lalek“—Pierrot bierze Laleczkę lewą ręką wpół, prawą bierze jej dłoń prawą i zaczyna wolno prowadzić ją ku lewej stronie sceny)*

PIERROT

Słuchaj! w salonach margrabiny  
szarmanckich kawalerów rój,  
diuki, wikonty i hrabiny...  
Každy z nich będzie sługa twój...

*(Wychodzą, muzyka milknie. Chwilę scena pusta. Wchodzi Niedźwiedź ciężkim, zmęczonym krokiem i siada na kłodzie)*

LICHO *(za sceną)*

Niech cię szum lasu ukołysze  
do snu słodkiego. Zaklnę Ciszę,  
niechaj nad twoim czuwa snem...

*(wchodzi i spostrzega, że niema Laleczki)*

Laleczko! co to? gdzieś zniknęła?

*(trzęsie za ramię Niedźwiedzia)*

Gdzie ona? słyszysz?

NIEDŹWIEDŹ

Bo ja wiem!

LICHO

Była tu!

NIEDŹWIEDŹ *(zrywa się)*

Była? Mówisz — była?

LICHO *(woła)*

Laleczko!

*(do Niedźwiedzia)*

Pierrot był tu z nią.

NIEDŹWIEDŹ

No, to już oni razem są.

To nicpoń! on ją uprowadził,  
tak jak nas wszystkich, — ciebie zdradził.  
Złudził, opętał...

LICHO *(gorączkowo)*

Idę w jej ślady!

Będę jej szukał! Ty w tamtą stronę!

NIEDŹWIEDŹ

Nie chcę, mam łapy pokaleczone,  
tak się schodziłem... zmyliłem drogę...  
Nie, mój kochany, nie, ja nie mogę.

LICHO

Słuchaj! a jeśli ta nieszczęśliwa  
naszej pomocy napróżno wzywa?  
Idź! idź!

*(popycha go, Niedźwiedź wychodzi)*

LICHO

Laleczko! idę w twe ślady!  
Lesie, mój lesie! Pomocy! rady!

*(Wybiega. Krzaki i drzewa pochylają się, szumią. Echo za sceną  
wzdycha przeciągle „Aaach!“ „Aaach!“ — to ciszej, to głośniej.  
Światło na scenie przyciemnia się. Po chwili wraca Licho i pada  
na ziemię koło pieńka, opierając na nim głowę. Szum wiatru  
cichnie. Wchodzi Cisza, uspokaja ruchem rąk las i staje nad Li-  
chem z wyciągniętymi rękoma)*

Zasłona.

### ODSŁONA III

Sala w pałacu lalek. Fotele i kanapka pod ścianami. W głę-  
bi drzwi na ogród. W chwili rozsunięcia zasłony — trzy pary:  
Margrabia, Margrabina, Markiz, Markiza, Hrabia, Hrabina, tań-  
czą menueta.

MARKIZ *(tańcząc)*

Pani! twych oczu zdradzieckie groty!  
Artemis tobie zazdrości kras.  
Płonie twój sługa...

HRABINA *(żartobliwie)*

Próżne zaloty!

To samo prawi mi każdy z was.

*(Tańczą dalej. Przez drzwi w głębi wchodzi Laleczka i Pierrot,  
stają w głębi na boku i patrzą na tańczących)*

PIERROT

Laleczko, widzisz co za cuda!  
Patrzę i nie wiem... nie wiem sam,  
czyli to prawda, czy ułuda,  
ten assambl, tyle strojnych dam!

*(do siebie)*

Na jej usteczkach cień uśmiechu.  
O Pierrot mądrze osnuł plan;  
chyttrze, podstępnie, bez pośpiechu...

*(do Laleczki)*

Laleczko, idźmy, idźmy w tan!

*(Tańczą w głębi menueta, po chwili zebrani dostrzegają przy-  
byszów)*

MARGRABINA *(patrzy przez face à main)*

Kto to?

MARKIZA

Co to za przybłądy?

*(Wszyscy otaczają Laleczkę i Pierrota, mierząc ich wzrokiem  
od stóp do głów)*

MARGRABIA

Którędy jednak weszli?

PIERROT *(wskazując drzwi)*

Prostą drogą — tędy!

*(Zbliżają się ku środkowi sceny)*

HRABIA

Margrablo! jestem zachwycony!  
To dziewczę...

MARGRABIA

Prawda? śliczne dziecko.  
Żadnej z nich nie iść w paragony  
z nią...

*(Rozmawiają, patrząc ciekawie na Laleczkę)*

HRABINA

Tak wcisnęła się zdradziecko  
jak wąż...

MARKIZA

Zareczam, że to psota  
tego niecnoty, sługi jej — Pierrota.

MARGRABINA

Ach, nicpoń! on tu jakichś intryg snuje sieci.

HRABINA

A oni! oni gonią, co jaśniej zaświeci.

MARKIZA *(do Laleczki, ujmując w dwa paluszki róg fartucha)*

Cóż to za peleryna? fi donc! ordynarna!

LALECZKA

Bo w lesie zimno było. Magda mi ją dała.

MARGRABINA

Magda? Jabym się tego i dotknąć nie chciała!

Magda? i któż to taki? chłopka pospolita.

*(z ukłonem, szyderczo)*

Winszuję konfidencji!

LALECZKA

Tak, tak! drwij dosyta!

Dosyta, ale słuchaj, słuchaj piękna pani!

Nieobecnej twe słówko złośliwe nie zrani,

ale na twojej twarzy brzydkie kładzie piętno.

Magda, tak, prosta chłopka, lecz ja zmienię rolę;

choć z mego jesteś świata, lecz ja Magdę wolę!

Tak, wolę! wolę!

*(Panowie klaszczą w ręce)*

MARKIZ

Brawo!

MARGRABIA

Aplauz!

HRABIA

Brawissimo!

*(Laleczka chodzi po scenie wzburzona, kawalerowie za nią, kłaniając się)*

MARKIZA

Czy widzisz? admirują, niby jakieś cudo,

tę persone, przybyłą któż wie z jakiej strony.

Markiz prawi dusery...

HRABINA

Tak, mam myśl szczęśliwą!  
Gdzież są jej antenaty, mitry i korony?  
Szyję dam, że wyszła z pospólstwa.

MARGRABINA

Na pewno!  
Czekaj! ty samozwańcza, zamorska królewno!

MARKIZA (*do Laleczki, impertynencko*)

Wybacz mi, mościa panno, że pytamy,  
bo jesteś między nami kondycji nieznannej.  
Powiedz, ktoś jest?

LALECZKA (*dumnie*)

Laleczka z saskiej porcelany!

MARGRABINA (*zmieszana*)

Laleczka z saskiej porcelany!  
Odwieczny, królewski ród!

HRABINA

Ach! ewenement niespodziany!

LALECZKA (*na stronie*)

W głowie mam żar, a w sercu lód!

LALECZKA (*wznosząc dumnie głowę. Gawot*)

Laleczka z saskiej porcelany!  
Królewska we mnie płynie krew.  
Strojna w koronek filigrany,  
Laleczka z saskiej porcelany!  
Za krzywdę i za ból doznany  
w sercu mi wre i żal i gniew.  
Laleczka z saskiej porcelany,  
królewska we mnie płynie krew!

PIERROT

Laleczko! chmurne twoje czoło,  
Brzydki na buzi osiadł dąs.  
Ejże muzyko! graj wesoło!  
Idziemy w tan, idziemy w płas!

HRABINA *(do Markizy)*

Czy umie tańczyć ten niecnota?

MARKIZA *(pogardliwie)*

Niech tańczy, spektakl przedni da.

MARKIZ *(kłaniając się Laleczce)*

Pani! czarowny ton gawota  
zaprasza nas. Pójdź!

*(wyciąga rękę)*

rączka twa!

*(pauza)*

Twego skinienia twój sługa czeka...

LALECZKA

Nie! odejdz waćpan, tam stój zdaleka.  
Zdala, mój hrabio!

*(wskazuje Pierrota)*

Już jego woleę,

Jego, co moją podziela doleę.

*(Pierrot, zgina się w ukłonie, Laleczka podaje mu rękę, wychodzą na przód sceny. Pierrot zdejmuję jej z ramion zapaskę i z gracją tańczą parę figur gawota. Całe towarzystwo przygląda się, rozmawia pocichu — i kolejno rozprasza się, dwie pary wychodzą do ogrodu, jedna rozmawia cicho w głębi. Laleczka i Pierrot kończą taniec. Laleczka siada i smutnie podpiera głowę na rękę. Pierrot stoi obok)*

LALECZKA

Ach, mój Pierrocie, jak ja się nudzę!  
Wszystko tu jakieś obce i cudze...

PIERROT

Cudze? Laleczko! więc gdzież jest lepiej?

LALECZKA

Ach, ta kompanja strojna a pusta,  
choć mnie przyjęła do swego grona,  
czuję, że jestem tutaj wzgardzona.  
I tak mi nudno i tak mi smutno,  
i tak z tęsknotą walczę okrutną...

Tęsknię do Magdy i do Niedźwiadka,  
neci mnie leśna, zielona chatka.  
Tu wszystko takie dziwne, nie moje,  
ci ludzie obcy i obce stroje...

PIERROT

Wszakżeś ty sama...

LALE CZKA (*przerywa*)

Tak, ale widzę,  
że serce moje tam! Tak się wstydzę!  
Pierrocie! wrócić chcę tam, do domu,  
do nich chcę wrócić, do mego boru!

PIERROT

Ten potwór?!...

LALE CZKA

Właśnie! żal mi go bardzo!  
Wszyscy go dręczą, wszyscy nim gardzą.  
Oh! on tam tęskni, wspomina tkliwie,  
wiem o tem!

PIERROT

Temu to się nie dziwię.

LALE CZKA

Las mi się w sennem marzeniu jawi,  
Szeptem kołysze i baśnie prawi...  
Pierrocie!...

PIERROT

Nie, nie rozumiem ciebie!  
Wszakże ci tutaj dobrze jak w niebie.

LALE CZKA

Pusto i zimno.  
(*chwila pauzy, Laleczka zrywa się i wyciąga ręce*)

Woła mnie! woła!  
Głos taki słodki, jak głos anioła!

PIERROT (*na stronie, pokazując na czoło*)

Ona to pewno bzika dostała.

*(do Laleczki)*

Patrz! patrz! kompanja nadchodzi cała,  
wnet będą pląsy, będzie muzyka.

*(Wchodzi Hrabia z Margrabiną)*

MARGRABINA *(obłudnie)*

Ach, gdzież to nasza różyczka dzika?

*(Wchodzi Markiz i Hrabina, Margrabia i Markiza)*

HRABIA

Ach, jaka śliczna, jaka rumiana!

MARKIZ

Istna malinka!

LALECZKA *(odwraca się do niego plecami, zła)*

Nie dla waćpana!

*(Wszystkie trzy damy stoją razem)*

MARKIZA

Patrz, jak się wdzięczą!

MARGRABIA *(kłaniając się)*

Swojemu słudze

daj się podziwiać!

LALECZKA *(z wybuchem)*

Jak ja się nudzę!

*(podchodzi do drzwi, smutno)*

Wyjrzę na księżyc, gwiazdziste szlaki,  
i tam i tutaj blask ich jednaki...

I tam i tutaj

*(Opiera się o drzwi, patrząc w ogród, albo siada na balustradzie tarasu w blasku księżyca)*

*(Markiz i Hrabia patrzą na nią, stojąc w głębi. Damy na przodzie sceny)*

MARGRABINA

Ach! obłudnica!

I co ich ciągnie? i co zachwyca?

HRABINA

A nie! dość tego!

MARKIZA

Tak! dosyć tego!

MARGRABINA

Precz ze zdrajcami!

HRABINA

Niechaj się strzegą!

MARKIZA *(do Hrabiego)*

Ja nie pozwalam ci patrzeć na nią!

HRABIA

O pozwolenie nie pytam panią!

*(Laleczka wychodzi tarasem na lewo)*

MARGRABINA

Co to znów! Dla tej jakiejś przybłedy  
wszystkie grzeczności, dusery, względy?  
nie ustąpimy miejsca nikomu,  
niech sobie wraca do swego domu!

*(Prawą stroną drzwi wchodzi Niedźwiedź, staje na progu i rozgląda się. Damy padają na fotele. Kawalerowie biegają, jakby chcieli uciec. Wszyscy mówią prawie jednocześnie)*

MARKIZA

Aach! aach! wody!

HRABINA

Ach! lawendy!

MARKIZ

Uciekajmy!

MARGRABIA *(płaczliwie)*

A którądy!

*(Niedźwiedź idzie parę kroków i znów się zatrzymuje i rozgląda. Damy i kawalerowie dopadają swoich miejsc na fotelach i na podstawkach i stają, siadają i nieruchomieją w sztucznych pozach porcelanowych lalek francuskich. Niedźwiedź podchodzi do lalek — dotyka ich łapą. Z lewej wchodzi Laleczka, podbiega do Niedźwiedzia i z radością podaje mu rękę)*

LALECZKA

Niedźwiedziu! jakiś ty dobry, żeś tu przyszedł  
po mnie!

Ja tak tęsknię, Niedźwiedziu, tak tęsknię ogromnie.  
Niedźwiadku!

*(Głaszcze go po ramieniu)*

NIEDŹWIEDŹ

Ja też bardzo tęskniłem za tobą,  
już myślałem, że to się zakończy chorobą,  
bo straciłem apetyt...

*(rozmawiają cicho)*

MARGRABINA *(nie ruszając się, półgłosem)*

Patrz! ona się wcale  
jego nie boi!

MARKIZA *(j. w.)*

Prawda, widzę, widzę... ale  
ale on jest... ach straszny! Kły sterczą w paszczę!

HRABINA

No, patrz tylko! z ufnością podaje mu rękę  
*(Zaczynają powoli ruszać się)*

LALECZKA

Niedźwiedziu! idźmy, idźmy, tam, do leśnej chaty!

MARKIZA *(machając chusteczką do nosa)*

Pierrocie! niech on sobie idzie... ten kudłaty!

PIERROT *(prowadzi Niedźwiedzia do dam, które znów nieruchomieją)*

Nie bójcie się, to jest zwierzę,  
Niedźwiedź, un ours, nieszkodliwy!

*(prezentuje)*

Un ours!

HRABIA *(drżąc)*

Mości kawalerze...  
jestem... dumny i szczęśliwy...

NIEDŹWIEDŹ *(mrukliwie)*

Nacóż te fumy i ceregiele?

Chodźmy, Laleczko, chodźmy do lasu!

*(Bierze za rękę Laleczkę, Pierrot zabiega im drogę. Damy i kawalerowie wstają, schodzą z podstaw)*

PIERROT

Co? jakto? jakto?

MARKIZ

Rzec się ośmiełę...

MARGRABIA

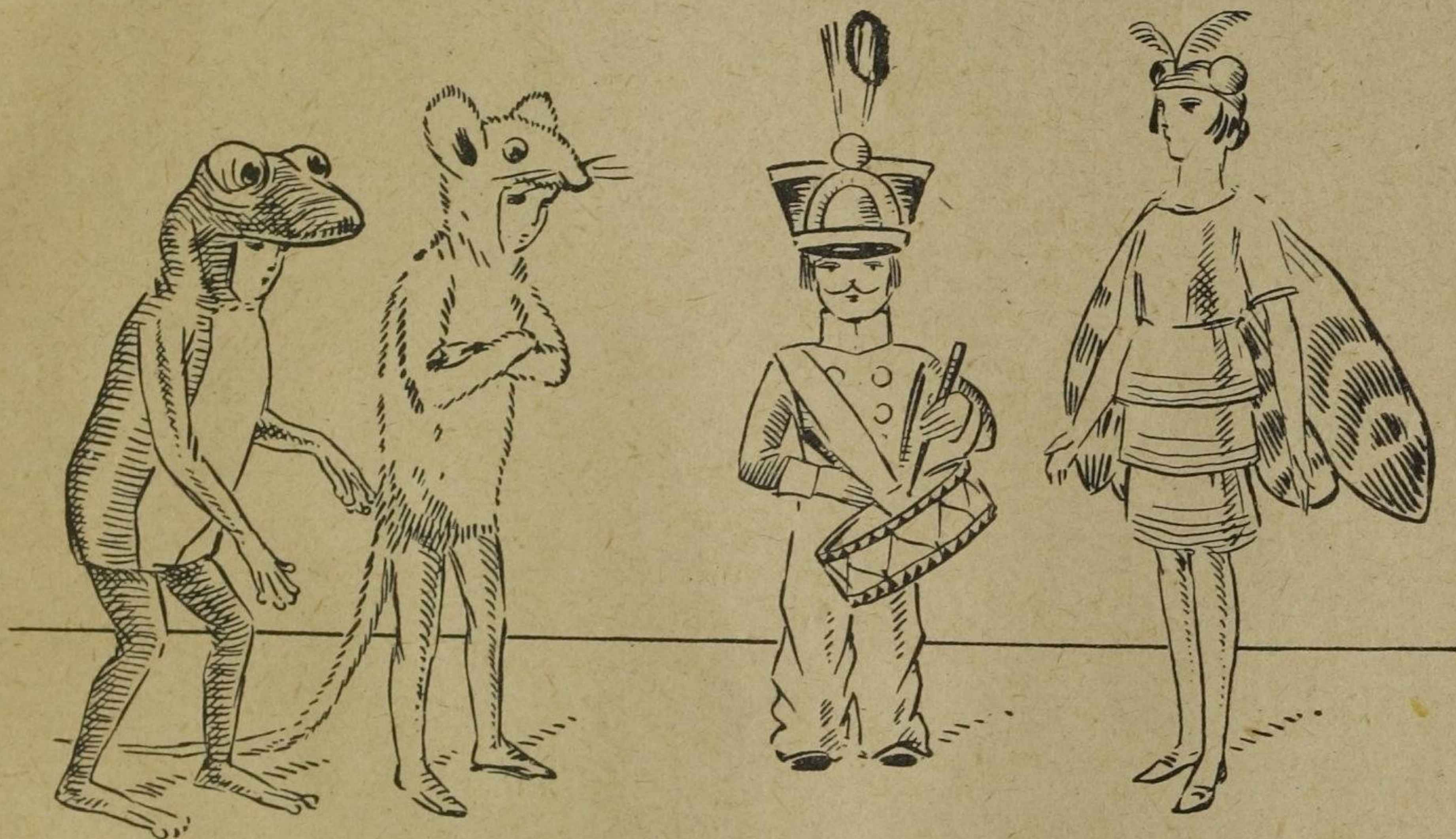
Tu jest jej miejsce!

NIEDŹWIEDŹ

Chodź, nie trać czasu.

MARGRABIA

Niedźwiedziu, jakto? ona stworzona,  
— żeby tu żyła pomiędzy nami.



HRABIA

Już do naszego przyjęta grona...

MARKIZ

Czy ma tam zmarnieć między wilkami?

NIEDŹWIEDŹ (*tupie nogą*)

Milczeć!!

(*Kawalerowie odskakują przerażeni*)

NIEDŹWIEDŹ

Tracimy czas na gawędy.

Idźmy!

MARGRABINA (*z ukłonem i obłudnym uśmiechem*)

Ach, bardzo prosimy!

MARKIZA (*z ukłonem wskazując drzwi*)

Tędy!

(*Słychać trąbkę, Niedźwiedź i Laleczka zatrzymują się i słuchają. Piosnka na trąbce milknie, poprzedzani przez Dobosza bijącego w bębenek wchodzi Ułani i stają szeregiem.*)

UŁANI (*razem*)

Czołem ci, Laleczko miła  
(*z ukłonem*)

Czołem! piękne damy...  
Przebiegliśmy drogi siła,  
Laleczki szukamy!

(*Damy zakłopotane poprawiają suknie, uczesania, biegną do lustra. Ułani rozmawiają z Laleczką, Niedźwiedziem i Pierrotem*)

MARKIZA

Gdzie mój wachlarz?

MARGRABINA

Moja muszka?

HRABINA

Kwiat do boku!

MARKIZA

Z pudrem puszka!

(*Ułani podchodzą do dam, kręcąc wąsy, uśmiechnięci, weseli*)

MARGRABIA (*zły*)

Parole d'honneur, ci drągale  
niepotrzebni tutaj wcale.

HRABIA (*szyderczo*)

Damy, patrz, dostały mdłości...

MARKIZ

Ze wzruszenia i radości.

(*Ułan 1 podchodzi na przód sceny z Margrabiną*)

MARGRABINA

Czyli was tu dobra wróżka  
przywiodła w te ściany?

UŁAN 1 (*wesoło*)

Prowadziła leśna dróżka  
i konik bułany.

UŁAN 2 (*prowadząc Laleczkę, wesoło*)

Hej muzyka! hej kapela,  
Odzyskana nasza zguba.  
A graj-że nam pieśń wesela,  
Ciesz się, śmieję, Laleczko luba!

(*Muzyka gra lansjera albo kontredansa. Stają do tańca damy dwie z Ułanami, jedna z Hrabią, Laleczka z Ułanem. Tańczą parę figur danego tańca. Margrabia i Markiz po lewej patrzą niechętnie na tańczących. Pierrot z Niedźwiedziem po prawej robią ruchy podobne do ruchów Dam i Ułanów, Pierrot zręcznie, Niedźwiedź ciężko i śmiesznie*)

MARKIZ (*podczas tańca*)

Nie zważają na nas wcale...

MARGRABIA

Parbleu! to są niewdzięcznice!

MARKIZ

Jak się bawią doskonale!

MARGRABIA

Te laleczki! te wietrznice!

(*Laleczka odłącza się od tańczących, pociągając za sobą Ułana 2. Muzyka cichsza, pary cofają się trochę w głąb, tańcząc ciągle*)

LALECZKA (*na przodzie sceny*)

Nie, nie, nie chcę, dosyć tego!

Dość zabawy, płasów dość!

Noc uchodzi... chwile biega..

Wraca mój tajemny gość,

wraca smutek i tęsknota,

zda się cicho szumi las...

Głosu jego struna złota

łka i śpiewa... Czas już, czas!

(*Chce odbiec, Ułan 2 zatrzymuje ją*)

UŁAN 2

Gdzie to biegniesz, w jaką drogę?

Wicher szumi... ciemna noc!

LALECZKA (*odbiega*)

On mnie czeka! Nie, nie mogę,  
Niesie mnie wszechwładna moc!

(*Wybiega, za nią Ułan 2. Inne pary dostrzegają to, zatrzymują się, patrzą za nimi; po chwili wybiega Ułan 1, za nim Margrabina — Ułan 3, za nim Markiza, Hrabina i Dobosz. Niedźwiedź z Pierrotem ciągle tańczą, wysunąwszy się więcej ku środkowi sceny*)

MARKIZ (*zaniepokojony*)

Uciekają.

MARGRABIA

Co to będzie?

HRABIA

To jest rozbój niesłychany!

MARKIZ

Hrabio! jestem jak w obłędzie!

MARGRABIA

A nicponie te ułany!

(*Margrabia wybiega, za nim Markiz i Hrabia. Niedźwiedź i Pierrot zatańczeni nic nie widzą i tańczą pośrodku sceny z przesadnymi ruchami, wdzierając się do siebie. Muzyka cichsza, tańczący oglądają się zdziwieni i widząc pustą salę, biegną wielkimi krokami do drzwi i potracając się, wybiegają. Muzyka milknie*)

Zasłona.

#### ODSŁONA IV

Ten sam pokój co w części I-ej. W prawym lub lewym rogu umocowana do ściany olbrzymia poczwarka. Na scenie grupa ludowa smutna i zadumana. Magda siedzi na stołku z przodu sceny, Japonki i Lalka-dziecko bawią się w kąciku, siedząc na ziemi. W głębi Arlekin i Kominiarczyk rozmawiają cicho.

MAGDA

Nimas jej! strachy ci ją w swoje łapy wzieni.  
A wyjrzyj ino, Kuba, wyjrzyj tyz do sieni  
moze ją najrzys.

(*Kuba wychodzi, po chwili wraca*)

KUBA

Nima! ni pary, ni ducha

*(Magda kiwa głową żałośnie i ociera oczy)*

WALEK

Widzieliśta, tam w boru on stary w kozuchu  
Iż nie iż, straszny taki, ryj kieby u świni...

JAGNA *(przysiada koło Magdy na ziemi)*

Oj tak me żre tęsknica, pani gospodyni!  
Słyseliśta, jakie to tam chodziło granie,  
kieby święci janieli grali na organie.  
O rety! gospodyni, ja wrócę do lasa!

MAGDA

Opamiętaj się, głupia, co ci we łbie świta?

JĘDREK *(śmiejąc się)*

Ano, juści, ciekawa, jak kazda kobita!

MAGDA

Laboga! a kajześ ty Lalecko, nieboze?  
O rety! rety!

*(grozi pięścią w stronę poczwarki)*

bodajś szezł corcie, potworze!

JĘDREK

Cichaj Magda! usłysy jesse ta poćwara!

MAGDA

I i i! ja się ta nie boję, jemu do mnie wara.  
Niedojda ci to, przecie! ledwie włócy nogi.

KOMINIARCZYK

Nie gadaj, nie urągaj, potwór ci to srogi.

JAGNA *(przy drzwiach nasłuchuje)*

Hej! jak zawodzą w boru słowiki!

*(Gwar za sceną)*

MAGDA *(zrywa się)*

Słsysyta, chłopey, tam jakieś krzyki  
i śmiechy!

*(Biegnie do drzwi lub okna i wygląda, za nią Kuba i inni)*

KUBA

Idą! tyła narodu!  
Wesły do bramy i do ogrodu....  
Ooo! Pierrot z nimi... cy to cygany?  
Cy jakie licha?

JAGNA (*radośnie*)

Toć to Ułany!  
Widzę ich, widzę! lśnią się mundury  
w świetle miesiącka, guzy i śnury  
iskrami sieją!...

PIERROT (*wbiega*)

Niema jej?

MAGDA

Kogo?

(*Wszyscy zbliżają się, otaczają Pierrota*)

PIERROT

Laleczki! razem bieżała drogą.

MAGDA

Kajs ją ostawił, ty poganinie?  
Ona tam w boru zmarnieje, zginie!

(*lamentuje i płacze*)

O rety! rety! o moiściewy!

JAGNA

Słyszta? jakie tam granie, śpiewy...

(*Wchodzi Dobosz, uderza w bębenek w takt muzyki marsza. Ułani prowadzą Damy, za nimi Kawalerowie*)

JĘDREK

O laboga! wesele, cyli inse gody!  
A kóżeście ludziska? kóżeście narody?

WALEK

Toć to nase ułany!

KUBA

Ino! nase chłopy,  
Co to het za Lalecką poleciały w tropy.

MAGDA

Juści to ony! ony! Gadajciez mi żywo,  
Kajżeście to podziały oną nieszczęśliwą?

UŁAN III

Nie wiem, dobra kobieto, zginęła nam w drodze.

MAGDA

Hej! toście pozwolili ostać tam niebodze.

*(uragliwie)*

Hale! to eleganty, babów izba cała!  
Przywiedli ci ich kope, a tamta ostała!  
Ostała ci samiutka!

*(do Ułana I)*

Elegant!

*(do Ułana 2)*

Niecnota!

JAGNA *(prosząco)*

A toć ze nie pomstujta, gospodyni złota!

MAGDA *(zła)*

A nie broń ze ich, Jaguś, nie broń po próźnicy!

*(idzie ku poczwarce)*

Zwołam ci tego stracha, niech im kości zlicy!

JAGNA *(składa ręce)*

Gospodyni złocista! pomóż, Arlekinie!

ARLEKIN

Strzymaj się

*(zatrzymuje Magdę)*

a jeżeli ktoś przez niego zginie?

A może to krwi żywej żądająca zmora?

MAGDA *(lekceważąco)*

Iii! nie taki on znowu, to niedojda chora.

Ino straszny na gębie.

JAGNA *(j. w.)*

Pani gospodyni!

*(Ułani otaczają Magdę kołem i mówią wesolo)*

UŁANI

Ejże gospodyni miła,  
Zbyt surowy sąd,  
choćbyś miotłą wygoniła,  
nie pójdziemy stąd!  
Gospodyni, nie bądź sroga,  
stłum niewczesny gniew.  
Ułanowi jeno droga  
wojenka i śpiew!

*(Magda wyrywa się z koła. Ułani przechodzą dalej i otaczają kołem Jagnę)*

UŁANI *(śpiewają na nutę mazura i przytupują w takt)*

Hej, dziewczyno! hej, malino!  
a brońże nas, broń! (bis)  
Na tve słówko, jedno słówko } bis.  
siądziemy na koń

*(Japonki zbliżają się, stają szeregiem i pochylają głowy na prawo i lewo. Jagna w kole zasłania oczy ramieniem i też przytańcowuje. Chłopi przytupują, Damy i Kawalerowie robią lekkie ruchy taneczne)*

UŁANI

Hej, dziewczyno! hej, malino!  
A obrońże nas! (bis)  
Na tve słówko, jedno słówko } bis.  
polecimy w las!

ARLEKIN *(rozbawiony)*

No, patrzajże się na nich, pani gospodyni,  
Co to ta młodość może, co ta młodość czyni.  
I jakże się tu gniewać?

MAGDA *(do Jagusi)*

A pójdźże tu ino!  
A pójdźże Jaguś!

*(Jagna wychodzi z koła Ułanów)*

UŁANI

Raduj się życiu, dziewczyno!

*(Drzwiami w głębi wchodzi zwolna Laleczka. Kapelusz ma zawieszony na ręku, na wstążkach, prowadzi ją Niedźwiedź)*

LALE CZKA *(smutno)*

Witajcie mi!

WSZYSCY *(radośnie)*

Laleczka!

JAGNA

A bywaj! kochana!

*(Wszyscy biegną, witają się, Magda bierze Laleczkę w pól i prowadzi na przód sceny. Niedźwiedź opowiada coś z zapalem)*

MAGDA

A mojej ty stokrocie! żeś ty przecie żywa,  
ino że coś markotna, cośi zatroskana.  
Co ci to? gadaj ino!

LALE CZKA

Jestem nieszczęśliwa!

Próżno wzywałam, wszystkie wywołując echa,  
pytałam traw i kwiatów, leśnego orzecha,  
borówki i trzciny wodnych...

MAGDA *(zaniepokojona)*

Kogoś ty sukala?  
Cy nie onej poćwary?

LALE CZKA *(żywo)*

Czyżbyś co wiedziała  
o nim?

MAGDA

Lalecko, toć się opamiętaj przecie!  
Takiego ci potwora drugiego na świecie  
nimas

LALE CZKA

Zamilcz! ach zamilcz, ja tęsknię do niego!  
Niechaj go duchy leśne ochronią i strzegą!  
Tęsknię do niego! Czy on mnie jeszcze wspomina?

PIERROT *(na stronie)*

Ona bzika dostała! szalona dziewczyna!

LALE CZKA (*przy gawocie*)

Serduszko moje z porcelany  
niby podcięty wędnie kwiat...  
Szarpie je żal i ból nieznany,  
straszne mi życie, straszny świat.  
Serduszko moje z porcelany...  
śmiertelny je ugodził cios,  
poprzez te knieje, mury, ściany  
wciąż słyszę, słyszę jego głos.  
(*placze*)

MAGDA (*biorąc Laleczkę w objęcia*)

O rety! o laboga! Lalecko, nieboze!

PIERROT

A bodajże cię nosił czart, strachu! potworze!  
(*Laleczka wyrywa się Magdzie i kładzie pośpiesznie kapelusz*)

LALE CZKA

Żegnajcie mi, żegnajcie!

MAGDA

Gdzie idzies?

PIERROT

W noc ciemną?

Idę z tobą!

LALE CZKA

Nie, nie chcę! nie pójdziesz tam ze mną!  
Twoje słówka układne — na moją niedolę...  
Jeśli nie wrócę... Magdo...

MAGDA (*chwyta się za głowę*)

Nie! nie, nie pozwolę!  
Pierrocie! Jędrku! rety! we łbie jak we młynie!  
Lalecko!

LALE CZKA (*odchodząc*)

Bywaj zdrowa!

PIERROT (*placząc*)

Ona znowu zginie!

MAGDA (*zastępuje drogę Laleczce*)

Nie pójdzies! nie! laboga cóz za dziewczynisko!  
Nie pójdzies, bo on tutaj... tfu, poćwara! blisko!

LALE CZKA

Gdzie? co mówisz?

MAGDA (*niechętnie*)

At, mówię ze przysła niemrawa  
zielona ci na gębie nikiem leśna trawa...

LALE CZKA (*radośnie*)

To on!

MAGDA

„Sukałem, mówi, i w boru i w gaju,  
„po łąkach—mówi—w polu, nad brzegiem rucaju,  
„sił zbyłem docna—mówi—i wiem, co mnie ceka,  
„za to zem jest potworem, śmierć z ręki człowieka,  
„ano prec idę za nią!“ — Ledwie włożył nogi.

LALE CZKA

Żyw i zdrów?

MAGDA

Zemdlał docna z frasunku i trwogi.  
Chory je.

LALE CZKA

Ale żyje?!

MAGDA

Juści, musi żyje.  
Skrył ci się w tę skorupę, nie je i nie pije.

LALE CZKA

Gdzie on? ja go uzdrowię!

MAGDA (*otrząsa się*)

Uh! poćwarne lichy!  
(*prowadzi Laleczkę ku poczwarce*)  
A ono tutaj siedzi!

LALE CZKA

Cicho, Magdo, cicho!

*(nasłuchuje)*

Czy słyszysz mnie? przez lasy biegałam do ciebie,  
Pędziła mnie tęsknota przez jary i knieje.  
Czy słyszysz mnie? Już gwiazdy poblady na niebie  
chłodzi wietrzyk poranny — zaraz kur zapieje...  
Czy słyszysz mnie? Jakiemi mam cię wzywać słowy?  
O zbudź się! już na niebie płonie świt różowy!...

*(Pęka koncha poczwarki, ukazuje się Królewicz-Motyl)*

LALE CZKA

Ach!

WSZYSCY

Ach! co to?

MAGDA

Dziwowisko!

MARKIZ

Duch skrzydlaty!

HRABINA

Cud!

MARGRABINA

Zjawisko!

LALE CZKA

Kto ty jesteś? skąd twój ród?  
Imię twe?

KRÓLEWICZ-MOTYL

Królewicz — cud!

LALE CZKA

To on! to on! to jego głos!

KRÓLEWICZ-MOTYL

To ja! to ja! Twój los! Twój los!

*(Schodzi z wzniesienia i ujmując ręce Laleczki, podchodzi z nią  
na przód sceny)*

KRÓL-MOTYL

Laleczko z saskiej porcelany!  
radosna noc, nim wejdzie świt!  
Jam jest Królewicz z góry szklanej,  
majowych dni odwieczny myt.  
Weselne dzisiaj święćmy gody...

WSZYSCY

Wiwat Laleczka i Król młody!  
Wiwat!

*(Muzyka, tempo powolne marsza lub poloneza — ruszają wszystkie lalki parami, Królewicz i Laleczka prowadzą taniec. W danej chwili za sceną pieje kogut. Pary zatrzymują się. Królewicz puszcza rękę Laleczki i cofa się zwolna ku wyjściu z wzniesionymi rękoma — mówiąc:)*

KRÓL-MOTYL

Dowidzenia Laleczko! cały dzień tęsknoty  
póki cię nie obudzi północy godzina,  
póki na niebo miesiąc nie wypłynie złoty...  
Dowidzenia Laleczko, cały dzień tęsknoty.  
Ach! bolesne rozstanie i tęskne odloty!  
Już uchodzi mrok szary, już się dzień poczyna...

*(Stojąc już poza drzwiami)*

Dowidzenia, Laleczko, cały dzień tęsknoty,  
póki cię nie obudzi północy godzina!

*(Uchodzi. Laleczka, która dotychczas szła za nim z wyciągniętymi rękoma, zatrzymuje się. Kur pieje drugi raz. Laleczka, jakby zbudzona, idzie ku swej podstawie. Inne postacie też zwolna, sennie idą ku swoim miejscom. Damy, panowie i Ułani wychodzą. Za drzwiami różowy blask świtu. Kur pieje trzeci raz. Wszyscy nieruchomieją w pozach z części pierwszej. Zegar bije czwartą, światło sztuczne gaśnie, wpada różowe światło dnia wstającego. Kurant z części pierwszej, zanim umilknie — zasłona).*

KONIEC.

## OBJAŚNIENIA.

Niniejsza baśń sceniczna osnuta jest na temacie podwójnym — ożywionych zabawek i motywie bajecznym o królewiczu zaklętym w potwora, którego ze złych czarów wyzwala czyjeś współczucie, czyjeś dobre słowo. Zaklęty królewicz ukazuje się jako potwór w postaci liszki — a w ostatniej odsłonie jako Motyl, wyzwolony z poczwarki.

W obszerniejszem opracowaniu, z dwukrotną ilością postaci działających, „Laleczka“ była wystawiona w Warszawie w Teatrze Polskim w r. 1917. Grano ją tu 12 razy — a w roku następnym 14 razy w teatrze krakowskim. Forma obecna skrócona i uproszczona, dostosowana jest do warunków teatru amatorskiego, dla zespołów mieszanych młodzieży i dzieci. Cztery odsłony „Laleczki“ wypełniają wieczór całkowicie. Kostjumy, jako różnorodne nie przedstawiają zbyt dużych trudności. Trudniejsze może będą dekoracje ze względu na to, iż jest ich trzy — pokój zwykły — las i pokój pałacowy. O ile baśń wystawiłaby najskromniejsza nawet scenka teatralna, to z takimi trudnościami poradzi sobie z łatwością. Każda scena posiada jakieś wnętrza i dekoracje ogrodowe lub leśne. My w objaśnieniach naszych weźmiemy na uwagę warunki najtrudniejsze, to jest typową scenę amatorską, nieposiadającą ani gotowych dekoracyj, ani nie rozporządzającą dużą przestrzenią. W tych razach najlepiej jest posłużyć się częściowo systemem firankowym, główny nacisk kładąc tylko na dekorację tylną — w głębi, a boki osłaniając firankami szaremi lub białymi do części I-ej i IV-ej, zielonemi do cz. II-ej, barwnemi, ozdobniejszymi do cz. III-ej. Do owej części III-ej mogłyby służyć też same firanki co do cz. I, tylko zużytkowane na stronę odwrotną, na której możnaby poprzyśzywać lub nakleić np. złote wieńce. Chodzi teraz o dekorację tylną. W części I, III i IV będą to właśnie także same firanki jak na bokach sceny. W części II trzebaby dać w głębi malowany las, który osłaniamy firankami potrzebnymi do części I-ej lub III-ej. Firanki powinny być zaopatrzone w kółka metalowe,

a gwoździe do nich powbijane zawczasu, aby sprawa zawieszenia ich była kwestją kilku minut. W części II-ej trzeba też ustawić na środku lub na boku sceny grube drzewo, oraz parę krzewów malowanych lub naturalnych, o ile na scenie jest dość miejsca. Oświetlenie do odsł.: I, III i IV-ej — zwykle, jasne. Na początku I-ej i na końcu IV-ej na scenie mrok — (zob. objaśnienia w tekście). Część II, to noc księżycowa, jasna, światło zielonkawe. Lampy można osłonić zieloną bibułą angielską. W chwili gdy wchodzi na scenę dziwy leśne, rzucić z boku silne światło czerwone. Zapalające się ogniki to zwykle, ręczne latarki elektryczne, zapalane i gaszone w miarę potrzeby a osłonięte też barwnymi bibułkami.

Przejdźmy do kostjumów. Tutaj sprawa zahacza się o ilość postaci, których można wprowadzić więcej niż te konieczne, wymienione w spisie. Mogą być np.: dwa grzyby, dwie szyszki, można dodać postacie — np. sowy, żaby, kruka, maliny, błędnego ognika, dzwonka, lalki-bébé, Japonki, żołnierza, murzynka, pajaca z talerzykami.

Laleczka — (zob. obr. 1) sukienka różowa, na niej tunika i stanik w kwiaty. Suknię taką łatwo zrobić z bibuły karbowanej, jednokolorowej i kwiecistej. Peruczkę białą zrobić na czapeczce z płótna, naszywając na nią watę lub krepinę białą. Watę trzeba przesyć kilka razy w kratę i powyciągać tak, żeby naśladowała fryzowane pukle.

Pierrot (obr. 1) — całe ubranie białe. Można zrobić np. z koszuli nocnej. Kołnierz z pasków brystolu rysunkowego napinanego szpilkami do paska, obejmującego szyję. Pompony czarne z bibuły angielskiej — kilka krążków naciętych po brzegach, zeszytych i zagniecionych. Arlekin — ubranie bardzo barwne z dzwoneczkami. Można zrobić na jakiegokolwiek bluzie, naszywając na niej czworoboki ukośne z papieru, albo koła. Niedźwiedź naśladuje znaną zabawkę dzieciinną. Ubranie całe można zrobić z trykotów barwy piaskowej, głowę z szala lub czapki tegoż koloru. Nos i oczy czarne. Grającego rolę Niedźwiedzia trzeba trochę wypchać. Kominiarczyk cały w czarnych trykotach, pantofle na nogach bez pończoch, twarz trochę uczerniona. Miotłę zrobić z ciętej bibuły karbowanej, krając wzdłuż fałd; czarne sznury też z bibuły. Japonki wedle rys. 1 w kimonach z kwiciastego kretonu.

Obrazek 2, to ubiory ludowe ogólnie znane. A więc Łowiczanka-Magda — w pasiatych wełniakach. W braku prawdziwego wełniaka namalować lub nakleić na czerwonym lub pomarańczowym tle barwne pasy z bibuły karbowanej. Łowiczanie w spodniach w pasy i granatowym kaftanie. Może też być tylko w pasiatej kamizelce i koszuli. Krakowianka i Krakowiak w białej sukmanie z czerwonym, jak na obrazku lub też w granatowej z kierezją. Mazur w sukmanie granatowej z czer-

wonemi wyłogami albo zamiast niego — Góral, w białych haftowanych czerwono i granatowo suknoch.

Obrazek 3. Ułan z r. 1812 w granatowych spodniach i fraku z amarantowemi lampasami i wyłogami oraz fraki i ubiory panów, to są te najtrudniejsze do zrobienia, swojemi siłami, kostjummy i najlepiejby było wypożyczyć je w teatrze lub wypożyczalni. Szerokie suknie dam łatwo zrobić z bibuły karbowanej — naszytej na sztywny muślin, można nawet wszyć drucik, żeby się lepiej trzymały. Suknia wąska — empirowa z początku XIX w. musi być z materiału. Łatwo zrobić z jakiegokolwiek luźnej prostej sukni — przewiązując ją szarfą wysoko. Ubiory z końca XVIII w. wymagają białych peruk. Inne — loków dla kobiet, a zwykłych uczesań dla mężczyzn. Ubrania tych lalek mogą być z różnych epok wcześniejszych i późniejszych od w. XVII do r. 1830. I ta różnaitość ułatwia bardzo skompletowanie ich.

Obrazek 4 — to postacie leśne. Te można wedle woli przystosować, wprowadzić zmiany i urozmaicenia. Tylko postać Licha-Królewicza musi mieć formy mniej więcej określone, jako związane ściśle z treścią. A zatem w części II-ej Licho-potwór może przypominać kosmatą liszkę, może mieć głowę dużą lub małą. Wyrazy wiewiórki „głowa jak dynia“, można zmienić na „głowa jak wiecha“ — jeśli chcemy Licho ubrać w cały kostjum kosmaty, włochaty — np. z ciętej wpoprzek fałd bibuły karbowanej. Osoba grająca Licho musi mieć ładny, melodyjny głos i mieć zdolności deklamacyjne. Ubiór Motyla — czarny, najładniejby było aksamitny, ale może być i z każdego innego materiału, choćby z bibuły karbowanej. Skrzydła barwne, lśniące, takżeż różki idące od korony, otaczającej głowę o długich złotych lokach, do których można dodać srebrne nici — jakimi ozdabiamy choinki. Inne postacie leśne można zrobić z bibuł karbowanych, o ile kostjumernia nie posiada jakichś ubrań z materiałów, które są lepsze, bo trwalsze. Leśne stwory powinny odtwarzać małe dzieci (obr.: 5 i 6).

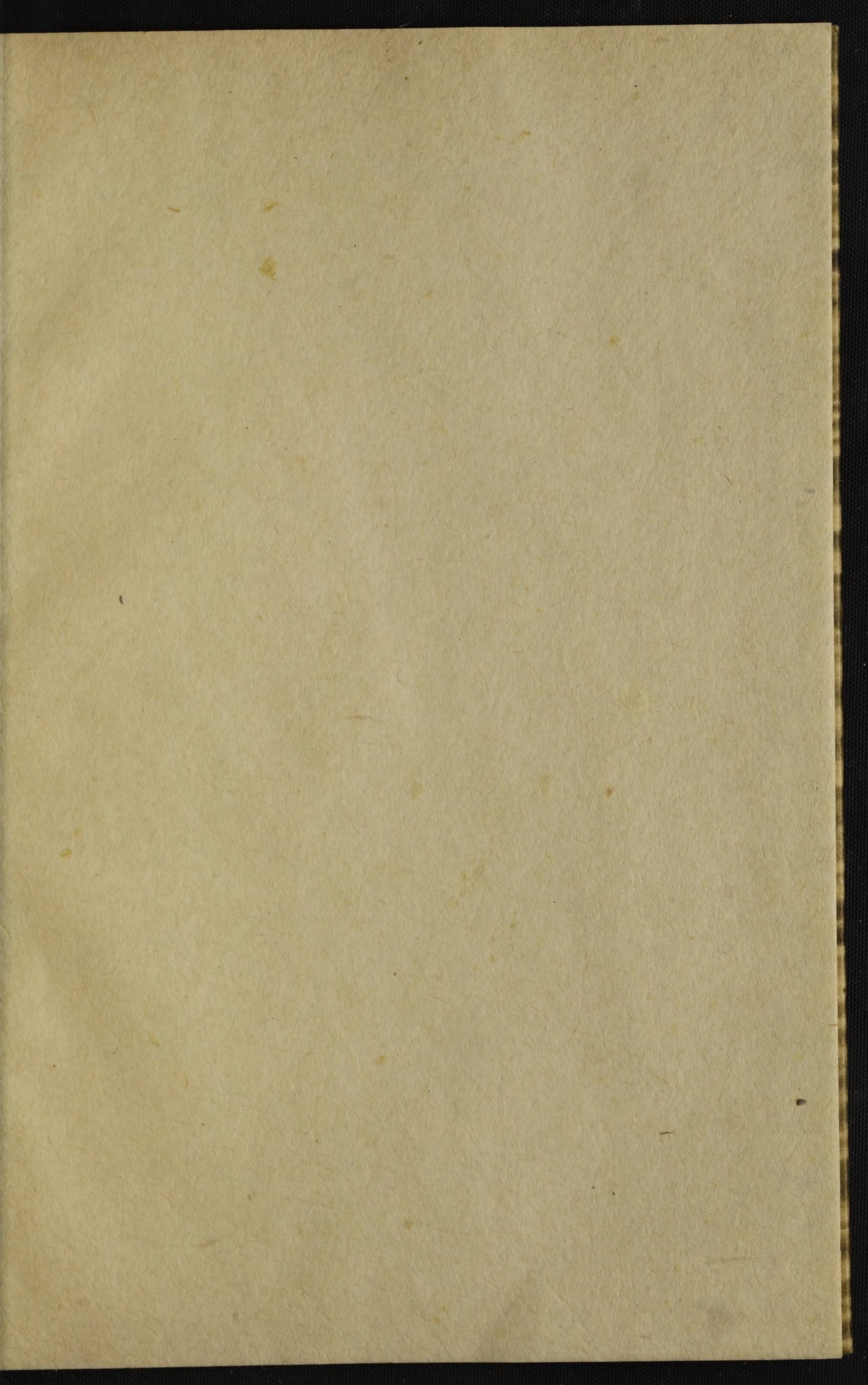
Cisza leśna w długiej, lekkiej, białej sukni. Włosy długie, rozpuszczone. Duży lekki woal przyciśnięty na czole opaską. Echo — sukienka lekka, krótka, skrzydełka długie, niby skrzydła łątki. Barwa biała, niebieska, żółtawa. Włosy krótkie, kręcone (obr.5).

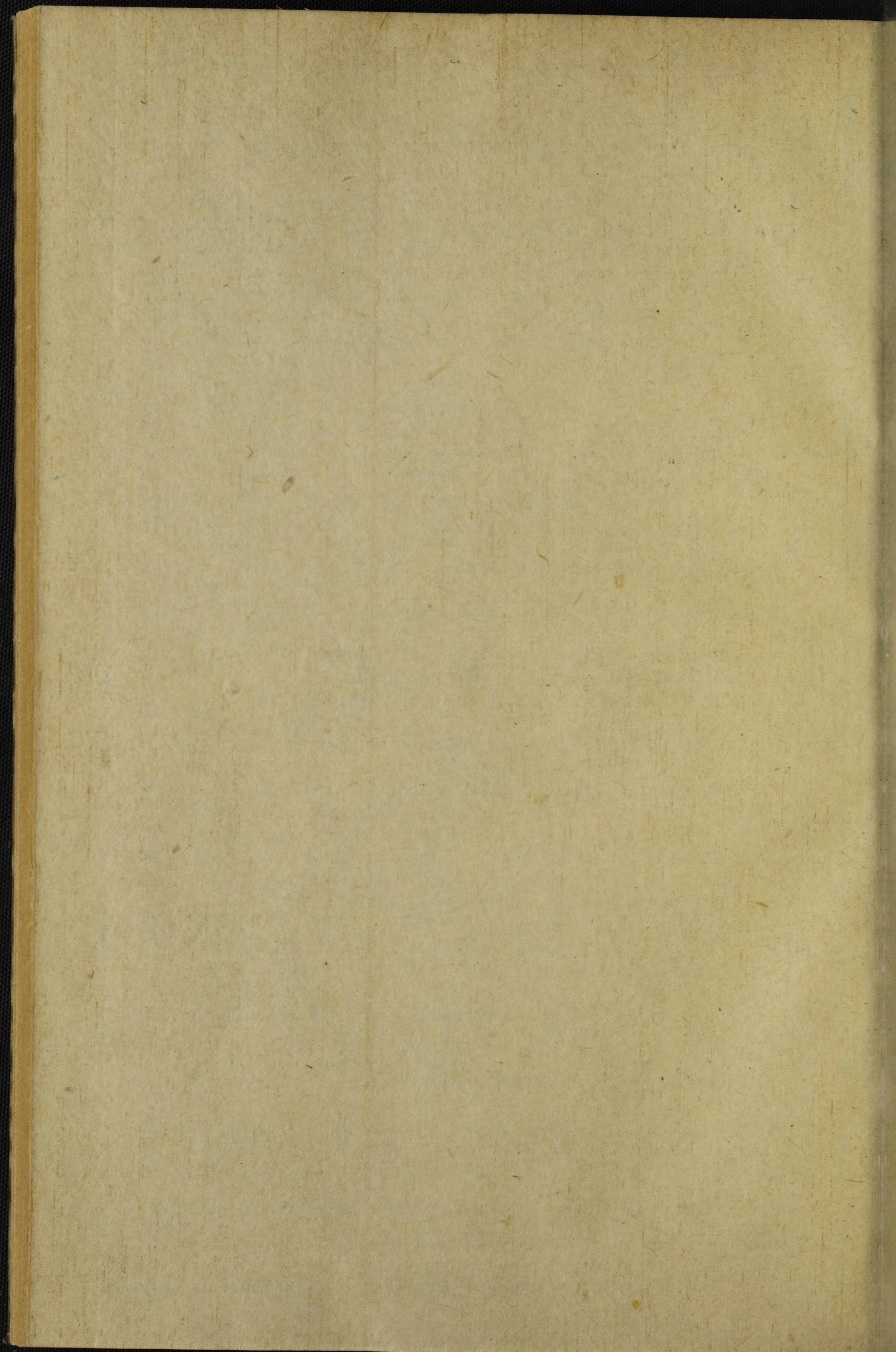
J. Starczewsko Jarne  
21. II 63  
15, -

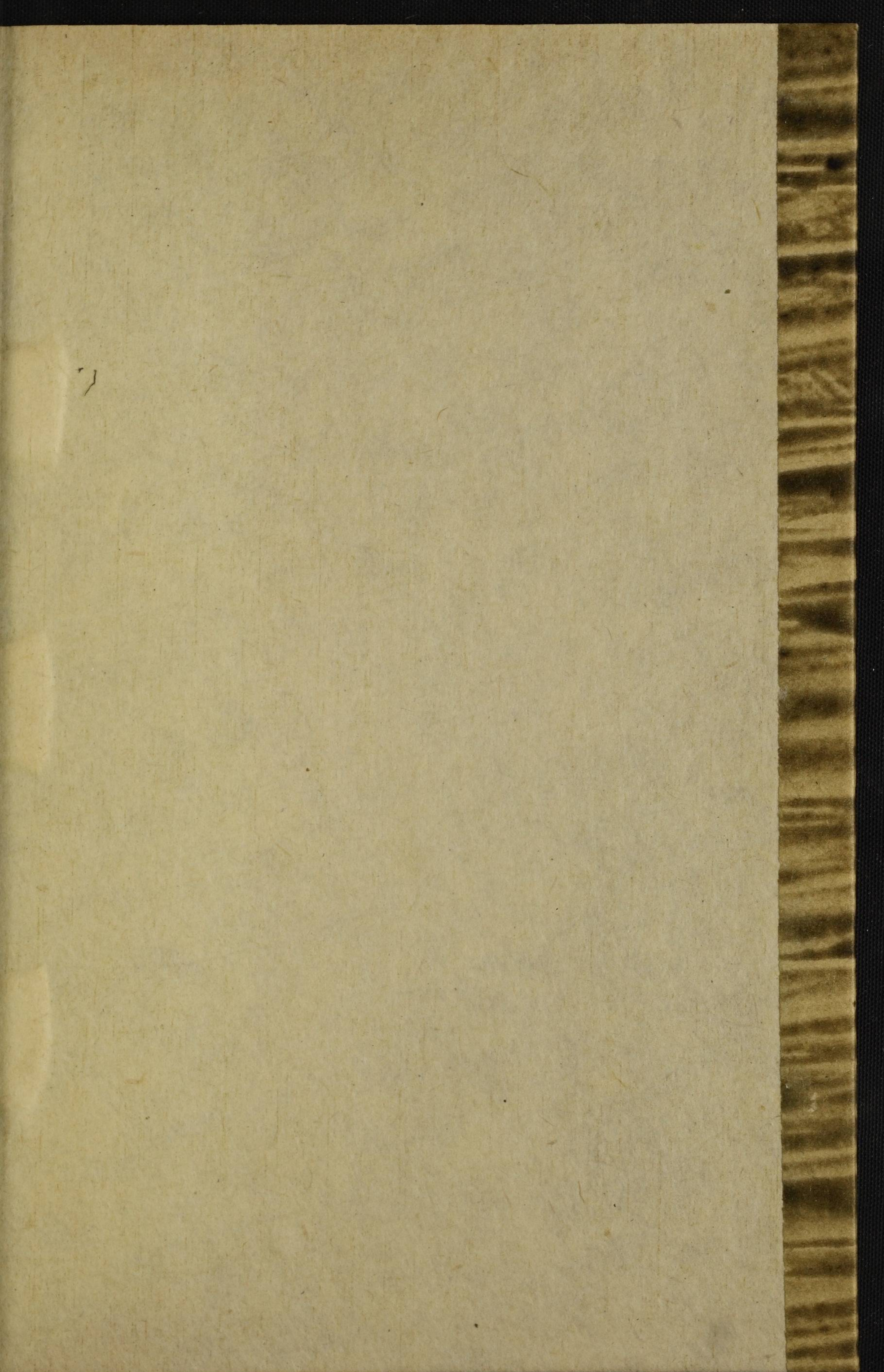
## TEATRZYK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

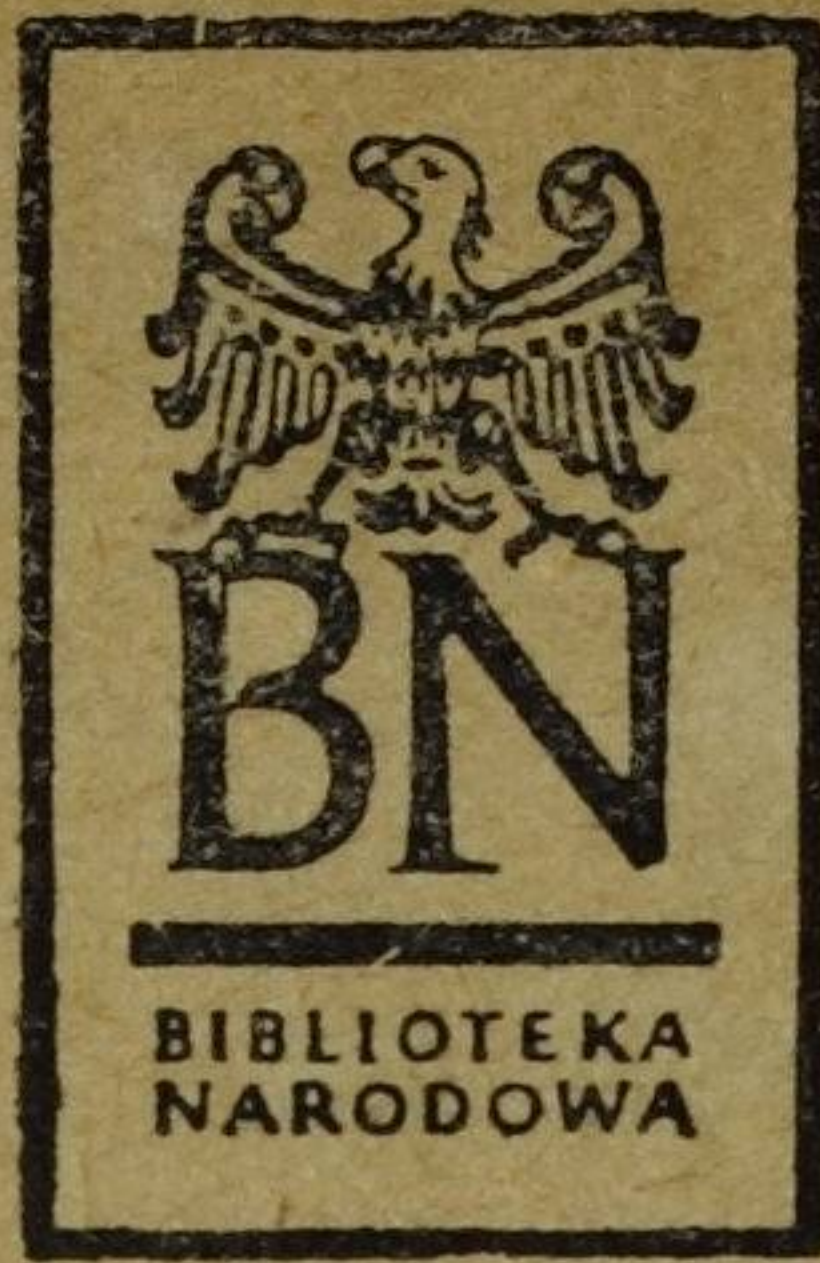
- |     |   |      |
|-----|---|------|
| 10. | Or-Ot. Jaś i Małgosia. — Czerwony kapturek. — Żabi król. — Róża z zaczarowanego ogrodu.           | — 70 |
| 11. | Leśniewska Z. O Jagusi i jagódkach. Baśń.   | — 45 |
| 12. | — Bajka o źródelku. Obrazek w 2-ch odsłonach.   | — 30 |
| 13. | Wiszniewski L. Smok-Skok. Bajka sceniczna. Z rys.   | — 20 |
| 14. | Geber J. W zaczarowanym lesie. Obr. sceniczny.  | — 45 |
| 15. | Wiszniewski L. Smutna Perełka. Komedyjka.   | — 65 |
| 16. | Ostrowska B. Narodziny bajki. 3 opow. sceniczne.  | — 85 |
| 17. | Stagińska M. Choinka. Obrazek wigilijny.  | — 25 |
| 18. | Porazińska J. Czarodziejska fujarka. Bajka.   | — 40 |
| 19. | Dynowska M. Kto chce zadrwić z innych zdradnie, sam w swe sidła nieraz wpadnie. Obraz. sceniczny. | — 40 |
| 20. | Świeżyńska H. Wesele kwiatów. Obrazek.  | — 40 |
| 21. | Bogusławska M. Jasełka maluczkich. Z 5 rys.   | — 30 |
| 22. | — Wiec córek. Dialog. Słowo wypada wróblem a powraca wołem. Komedyjka.                            | — 30 |
| 23. | — W noc wigilijną. Obrazek fantastyczny w 1 odsłonie. Z rysunkami.                                | — 20 |
| 24. | — Królewna Wiosna i Królewicz Lato. Fantazja ze śpiewami i tańcami.                               | — 30 |
| 25. | Gerson-Dąbrowska M. Łokietek w grotach Ojcow. Kazimierz i Rokiczana. Obrazy historyczne.          | — 50 |
| 26. | — Żacy za Batorego. — Pod murami Częstochowy. Obrazy historyczne.                                 | — 60 |
| 27. | — Baśń o Królowej Róży. Fantazja w 3-ch odsłonach. Z ilustracjami i objaśnieniami.                | — 70 |
| 28. | — Święć się, święć się, wieku młody... Humoreska sceniczna. Wydanie 2-gie.                        | — 35 |
| 29. | Porazińska J. Przybieżeli do Betleem. Jasełka.  | — 90 |
| 30. | Arct M. W drodze do Stajenki. Obrazek w 2 odsł.   | — 40 |
| 31. | Buyno-Arctowa M. Gwiazdka Michasia. — Choinka. — Dziewczynka na posyłki. — Skarbonka.             | — 60 |
| 32. | Gliński K. Dzwon zaklęty. Obrazek sceniczny   | — 35 |
| 33. | Porazińska J. Zaśnij oczko! Bajka uscenizowana.   | — 70 |
| 34. | Gerson-Dąbrowska M. Legenda o królowej Kindze. Leszek Biały. Obrazy historyczne.                  | — 65 |
| 35. | Dynowska M. W Świętojańską noc. Komedyjka.  | — 30 |
| 36. | — Zły czar. Bajka w 5 odsłonach.  | — 50 |
| 37. | Al-Ar. Dwie Marysie. Bajka w 4 obrazach.  | — 60 |
| 38. | Dynowska M. Wieszczka snów. Fantazja dramatyczna w 5 odsłonach.                                   | — 30 |
| 39. | Turzyma Z. W krainie baśni. Bajka w 1 odsł.   | — 50 |
| 40. | Bogusławska M. W czerwcową noc. Obrazek   | — 80 |
| 41. | Zahorska. Do kraju olbrzymów. Czterech konkurentów.   | — 80 |

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE









294416

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001016165463